Ner 266. Kraków, Niedziela 20 Listopada 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 listopada.

Sesya delegacyjna zbliża się już ku końcowi. Delegacya węgierska odbyła wczoraj pełne posiedzenie dla ostatecznego uchwalenia budżetu wojskowego i kredytu okupacyjnego. W tym samym celu zbiera się dziś delegacya austryacka. Ponieważ między uchwałami obu delegacyj niema żadnych różnic, przeto zamknięciu sesyi delegacyjnej w poniedziałek nie stoi nic na przeszkodzie.

Car odbył wczoraj swą wizytę w Berlinie. Liczne grono książąt oczekiwało go na dworcu kolejowym.

Cesarz Wilhelm, który nie przybył na dworzec, skutkiem wyraźnego nalegania cara, aby zdrowia swego nie narażał, oczekiwał go w hotelu ambasady rosyjskiej, poczem nastąpiły odwiedziny cara u cesarza.

Po obiedzie galowym, na którym oprócz obecnych w Berlinie książąt, mieli tylko być członkowie ambasady rosyjskiej i ks. Bismark, miał być jeszcze wieczór u cesarza w miejsce przedstawienia galowego w operze, którego sobie car nie życzył.

O politycznem znaczeniu zjazdu berlińskiego pisze *Pester Lloyd* na podstawie informacyj zasięgniętych z kół dyplomatycznych:

„Przypuszczenia, jakoby Rosya mogła przystąpić do potrójnego przymierza, polegać tylko mogą na nieznajomości rzeczy. Potrójne przymierze, zawarte aż do roku 1891, jest rzeczą w własnych granicach zamkniętą i taką też aż do upływu oznaczonego terminu pozostać musi.

„Każde mocarstwo może się zbliżyć do pomienionego sojuszu, ale charakteru jego pierwotnego nie zmieni. Rosya może utrzymywać przyjazne stosunki z sprzymierzonymi. W tem jej nic nie przeszkadza i na coś podobnego zdaje się zanosić.

„Ks. Bismark — mówi w dalszych ustępach pomieniony artykuł — miał już sformułować swe życzenia w celu przywrócenia przyjaznych stosunków, a hr. Szuwałow stara się o to, aby car się na nie zgodził. Ks. Bismark żąda przedewszystkiem, aby ustała wojna, rozpoczęta na polu ekonomicznem, ku czemu nieodzowną rzeczą byłoby oddalenie obecnego ministra finansów Wysznegradzkiego, którego w Berlinie za właściwego ich sprawcę uważają.

„W polityce zaś zewnętrznej powinna, zdaniem ks. Bismarka, ustać owa dwuznaczność, jakiej się niektórzy dyplomaci i ministrowie dopuszczają, starając się o podniecanie w Francuzach zachcianek wojennych. Zarzut ten zdaje się być w pierwszej linii wymierzonym przeciw Tołstołojowi, a następnie także przeciw wielce wpływowej osobie Pobiedonoscewa. Na wszelki sposób musi już sam ton prasy rosyjskiej zaznaczyć niebawem, że się na jakąś stanowczą zmianę w Rosyi zanosi.“

Po przyjęciu tak znaczną większością wniosku o wytoczenie śledztwa przeciw Wilsonowi i wobec widoku, że dziś (w sobotę) odbędzie się jeszcze drażliwa dyskusya, postanowił podobno Grévy nie podać się bezzwłocznie do dymisyi, ale zastanowić się mimo tego poważnie nad wytworzoną przez to sytuacyą i w miarę tego później postąpić.

Włochy przystąpiły urzędownie do konwencyi względem kanału Suezkiego.

Nowoje Wremia donosi, że miejsce hr. Greppi, dotychczasowego posła włoskiego w Petersburgu, ma zająć hr. Robilant. Trudno przypuścić, aby hr. Robilant, właściwy twórca potrójnego przymierza, miał być mile widzianym w stolicy Rosyi, chyba że ostatnie mocarstwo, skutkiem jakiego cudu zdziałanego w Berlinie, zbliży się do sojuszu mocarstw środkowej Europy.

Skutkiem nalegania króla Milana przystał Risticz na załatwienie kwestyi kościelnej w ten sposób, że tak metropolita Michał, jak i trzej inni biskupi, którzy mu w agitacyach panslawistycznych wiernie dopomagali, będą pensyonowani i obiorą stałe swe mieszkanie w Rosyi.

Stanęła też ugoda między członkami liberalnymi a radykalnymi skupczyny względem kandydatów na przewodniczenie Izbie. Prezesem skupczyny ma zostać liberał Tucakowicz, poseł kragujewacki; wiceprezesem radykalista Tauszanowicz, prezes banku belgradzkiego.

Dramat nad Spreą i dramat nad Sekwaną: tu dynastyczny, tam republikański, a dwa organizmy wrogich narodów zagrożone tu groźną chorobą Następcy tronu — tam rakiem moralnym.

Telegramy roznoszą od tygodnia biuletyny o przebiegu i diagnozie tych dwóch umierających. Czy nastąpi operacya, donoszono z San Remo, a równocześnie komisya parlamentarna w Paryżu, to jakby już wydobycie z puzdra narzędzi operatorskich. Ale jak w przebiegu choroby Następcy tronu niemieckiego operacya odroczoną została, bo może byłaby już obecnie spóźnioną dla ratunku dostojnego pacyenta, tak w przesileniu republikańskiem we Francyi wszelkie komisye i śledztwa uprzedził fakt cuchnącej rany, która się otwarła i ujawniła.

Sedanem Republiki — nazwał *Gaulois* — sprawę Wilsona — lecz to coś gorszego, bo pogrom wojenny mniej przyniósł sromoty dla upadającego cesarstwo — niż ta śmierć przez uduszenie w błocie korupcyi. Nic zaś wstrętniejszego, jak ten sposób, z jakim różne stronnictwa we Francyi przyjmują ten niesłychany europejski skandal. Stronnictwa i dzienniki radykalne widząc niebezpieczeństwo dla Republiki — wołają wielkim głosem: że to tylko ukartowana intryga monarchiczna, która poruszyła tę kałużę, aby zachwiać podstawami Rzeczypospolitej. I rzecz dziwna, że bismarkowska *Post* spotyka się tu z organami jenerała Boulangera i z dziennikiem Rocheforta — widząc w całej sprawie tylko manewr antirepublikański, choć przypisuje to nie monarchistom, ale zwolennikom odwetu i sojuszu z Rosyą.

Podziwienia godnym jest spokój olimpijski, z jakim p. Grévy umywa ręce od sprawy swego zięcia, którego niewinności bronił do ostatka, a wobec wotum Izby za sądowem dochodzeniem — czuje się nienaruszonym na swem stanowisku naczelnika Rzeczypospolitej. Lewica odracza też interpelacyą, aby nie wywołać przesilenia przezydentury, i aby p. Grévego nie zastąpił kandydat stronnictw umiarkowanych i konserwatywnych.

Starożytni to już uznawali, że pierwszym warunkiem dla bytu Rzeczypospolitej jest cnota obywateli. Nie na klasycznych wzorach opiera się obecny nowożytny republikanizm we Francyi. Zmysł spekulatywny naszego wieku znalazł tu szerokie zastosowanie i najwygodniejszą formę. Nadużycia i sprzedajność, czy to w kwestyi orderów, czy w kwestyi dostaw do wojska, nie mogą tu być uważane jako fakt oderwany, zbrodniczy wyjątek, bo jest on tylko najjaskrawszą ilustracyą i uwieńczeniem całego systemu rozwiniętego od dołu do góry w trzeciej Rzeczypospolitej. Oddawna już podnosiły się głosy na trwonienie grosza publicznego, na ów *gaspillage budgétaire*, który świetnym stanem finansowym i stanem ekonomicznym najbogatszego narodu bardziej zachwiał w ostatnim dziesiątku lat, niż miliardy kontrybucyi.

Układy każdego deputowanego z lewicy niepodejrzanej barwy republikańskiej z ministrem skarbu w interesie swego okręgu wyborczego weszły w ogólny obyczaj, stały się normalnym środkiem zapewniającym większość parlamentarną. Gdy o mandaty poselskie toczył się taki targ wrzekomo legalny, gdy nowe sfery, *les nouvelles couches*, politykę uważały za środek prowadzenia interesów finansowych — cóż dziwnego, że ruchliwy i wpływowy zięć prezydenta i kilku wyższych wojskowych posunęło się na tej pochyłości o krok dalej, aż tam, gdzie się zaczyna kolizya z kodeksem karnym.

Niesprawiedliwością byłoby ten merkantylizm polityczny, ten upadek zmysłu moralnego przypisywać tylko formie republikańskiego rządu — źródło złego sięga głębiej, do zmateryalizowania społeczeństwa, do czci cielca złotego i kultu bogacenia się, zabawy i użycia. Ten zaś prąd materyalistyczny rozwinął się najbardziej za drugiego cesarstwa. Republika usunęła tylko hamulce u dołu namiętnościom wywrotu — w średnich sferach żądzy bogacenia się. Nastąpił oportunistyczny kompromis między temi dwoma psychicznemi prądami — ludowi, trzeba było rzucać coraz to nowe ofiary, w ucisku kościoła i duchowieństwa, a dla świeżych żywiołów otwierać coraz to szersze pola przez puryfikacyą dawnego sądownictwa, słynącego z prawości, przez otwieranie karyery parlamentarnej i karyery administracyjnej. Dla uzupełnienia tak urządzonej entrepryzy, znalazł się p. Wilson z towarzyszami, aby rozrzucać garściami krzyże legii honorowej, bo im niżej spada poczucie honoru, tem wyżej rośnie próżność.

Nic boleśniejszego nad widok takiego sponiewierania, takiej moralnej degradacyi w narodzie, który błyszczał szlachetnością, miłością sławy i poczuciem honoru, i który dziś jeszcze ma tyle w sobie zasobów poświęcenia, ofiarności i wiary. Od wieków dwa duchy walczą w tym narodzie i dwie antitezy — w każdym zaś kierunku moc złego i zepsucia równoważy moc dobrego i wzniosłego — tu hasła negacyi i wyuzdania, tam niezatarte jeszcze godło: *gesta Dei per Francos*, i jeśli o którym narodzie to o Francyi nie godzi się wątpić w słowa pisma *sanabiles fecit Deus nationes terrae!*

Czy p. Grévy złoży władzę, czy nastąpi interpelacya i przesilenie prezydentury, czy ulegnie w tem przejściu ministeryum o umiarkowanej barwie, czy reakcya na prawo lub ku skrajnej lewicy? Bądź co bądź urok Republiki już runął. Znaną jest wrażliwość narodu francuskiego — każdą rewolucyę i każdą zmianę formy rządu poprzedzał jakiś proces skandaliczny, choćby czysto prywatnej natury, za Ludwika Filipa sprawa księcia Praslin, a od nadużyć intendentury wojskowej w czasie wojny kochinchińskiej i wyprawy meksykańskiej zaczęły się mnożyć czarne punkta na horyzoncie drugiego cesarstwa.

Ale choć niewątpliwie skutkiem ostatnich odkryć podniesie się w opinii publicznej reakcya konserwatywna, pragnienie powrotu do monarchii — kwestya restauracyi nie jest kwestyą wewnętrzną, ale ściśle związana z sytuacyą europejską. Rzecz już dawno wyjaśniona, że kwestya białej lub trójkolorowej chorągwi była tylko pozorem cofnięcia się hr. Chamborda w r. 1867, gdy przekonano się, iż plan wprowadzenia i aklamacyi króla w parlamencie sprowadziłby bezpośrednio drugi najazd niemiecki. Dziś już niema sporu o chorągiew, a niedawno ogłoszone wyznanie wiary hr. Paryża w jego manifeście tak szerokie daje rękojmie liberalnych instytucyj, aż do zachowania powszechnego głosowania; lecz Berlin czuwa i czuwa kanclerz niemiecki, a choć tam także chwila ciężkiego przesilenia i niepokoju, organa ks. Bismarka już groźnie się odzywają.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 19 listopada.

(Minister Dr Gautsch i galicyjskie szkolnictwo przemysłowe).

Jak na kilku ubiegłych, tak i na zbliżającej się sesyi Sejmu galicyjskiego sprawy przemysłu, a szczególnie szkolnictwa przemysłowego niewątpliwie stanowić będą jeden z przedmiotów obrad pierwszorzędnego znaczenia. Oczekiwać można na pewne szeregu wniosków od Wydziału krajowego, a swoją drogą także z inicyatywy poselskiej niejedno zostanie dodane lub uzupełnione. W żadnym dziale spraw krajowych w tej chwili przynajmniej niema tak szerokiego pola dla inicyatywy, wniosków i żądań. Te ostatnie oczywiście skierowane będą jak zawsze do rządu, bo Galicya przez swoją Reprezentacyę uczyniła już dla rozwoju przemysłu tyle, jak — stosunkowo rzecz biorąc — żaden inny kraj koronny Przedlitawii, a żądać ma prawo także więcej, niż inne kraje koronne, obdzielane sowitemi subwencyami państwowemi wtedy, kiedy dla Galicyi budżet państwowy mało co przeznaczał. Ten stereotypowo powtarzający się, że tak powiem rekryminacyjny ton pretensyi Galicyi do państwa w dziale spraw przemysłowych wogóle, a szkolnictwa przemysłowego w szczególności, jest niewątpliwie uzasadniony. Cyframi bowiem wykazał już Sejm i Wydział krajowy niejednokrotnie w uchwałach i memoryałach, że Galicya otrzymywała ze strony państwa dotąd bardzo małą, prawie znikającą pomoc, a natomiast innym krajom koronnym nie szczędzono zasiłków pod rozmaitemi nazwami i warunkami ofiarowanych.

Dziś jednak można już postawić pytanie, czy wypada, a właściwie czy słusznem jest, zachować nadal ten sam ton wobec gabinetu, który w najgorszym dla niego razie może być wystawiony tylko na zarzut, że niedość szybko wyrównuje i naprawia w Galicyi to, co zastał jako spuściznę po gabinecie poprzednim? Wypadałoby tak dalej postępować, gdyby to mogło się przyczynić do rychlejszego osiągnięcia celu, ale słusznem nie jest to pewnie. Jeżeli kto, to minister Dr Gautsch nie zasłużył na to, aby żądania do niego skierowane trzymane były, jak dotąd, w tonie niejako rekryminacyjnym.

Nie chciałbym być źle zrozumiany, więc zastrzegam się, że nie myślę tu występować z ogólnikowemi pochwałami dla ministra Dra Gautscha, lub że celem tych uwag jest jaki wzgląd uboczny politycznej natury. Chodzi mi o przedmiotowe traktowanie rzeczy i mam konkretne powody tak do uwag powyższych, jak i do tego, co jeszcze poniżej dodam.

Nie obawiam się, żebym kiedyś był pomówiony o niedokładne informacye lub o przesadę, jeżeli powiem, że potrzeby Galicyi na polu rękodzielnictwa przemysłowego posiadają w Drze Gautschu ministra tak wyrozumiałego i tak chętnego do pożytecznej inicyatywy, jakiego sobie tylko życzyć można. Minister Dr Gautsch stanowczo uznaje dwie rzeczy, w sposób dający rękojmię, że po dalszej akcyi jego można wiele oczekiwać, uznaje po pierwsze (i to bezwarunkowo), że ofiarność Galicyi na cele podźwignięcia przemysłu krajowego jest taka, iż wzorem być może dla innych krajów, a powtóre uznaje (i to także bez zastrzeżeń), że państwo ze względu na położenie ekonomiczne Galicyi powinno liczyć się do najdalszych granic z życzeniami jej Reprezentacyi krajowej. Mogę zapewnić, że sfinalizowania sprawy utworzenia państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie minister Dr Gautsch oczekuje z szczerem pragnieniem, aby to jaknarychlej nastąpiło. Jak wiadomo bowiem rzecz cała zawisła od dostarczenia odpowiedniego lokalu przez gminę lwowską, co nastąpi zapewne już rychło, skoro uchwała sejmowa o oddaniu gminie lwowskiej placu Castrum na budowę gmachu szkolno-muzealnego już sank-

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(49)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VI.

Luźne watahy, które trudniły się rozbojem po obu stronach Dniestru, składały się z ludzi wszelkich narodowości, okoliczne kraje zamieszkujących. Przeważali w nich zawsze tatarscy zbiegowie z ordy Dobruckiej i Białogrodzkiej, dziksi jeszcze i mężniejsi od swych krymskich pobratymców, ale nie brakło też i Wołochów i Kozactwa i Węgrzynów i czeladzi polskiej, zbiegłej ze stannic, nad brzegiem Dniestru leżących. Buszowali oni to po polskiej, to po wołoskiej stronie, przechodząc raz wraz graniczną rzekę, w miarę, jak przyciskali ich perkułabowie lub komendanci Rzeczypospolitej. W jarach i lasach, w jaskiniach, mieli oni swoje kryjówki niedostępne.

Głównym celem ich napadów były stannicze stada wołów i koni, które nawet w zimie nie schodziły ze stepów, same sobie pożywienia pod śniegami szukając. Ale prócz tego napadali na wsie, miasteczka, osady, na pomniejsze komendy, na kupców polskich, a nawet tureckich, na pośredników, z okupem do Krymu jadących. Miały owe kupy swój ład i swych wodzów, ale łączyły się rzadko. Częstokroć zdawało się nawet, że mniej liczne były wycinane przez liczniejsze. Namnożyło się ich wszędy w krajach ruskich bardzo wiele, zwłaszcza od czasu wojen kozacko-polskich, gdy wszelkie niebezpieczeństwo w owych stronach znikło.

Naddniestrzańskie watahy, podsycane przez zbiegów ordzińskich, szczególniej były groźne. Widywano niektóre do pięciuset głów liczące. Przywódcy ich przybierali tytuł beyów. Pustoszyli oni kraj sposobem zupełnie tatarskim, i nieraz istotnie sami komendanci nie wiedzieli, czy mają robotę ze zbójami, czy też z przodowemi czambułami całej ordy.

Komputom wojskowym, zwłaszcza jeździe Rzeczypospolitej, kupy owe nie były zdolne w polu dostać, ale zapędzone w matnię biły się po desperacku, wiedząc dobrze, że wziętych w niewolę czeka powróz.

Broń ich była rozmaita. Łuków i strzelb im brakło, które zresztą do nocnych napadów mało byłyby im przydatne. Większa część zbrojna była w handżary i jatagany tureckie, w kiścienie, w szable tatarskie i w półszczęki końskie, wpuszczane w młode dębczaki i umocnione powrózkiem. Owa ostatnia broń, w silnem ręku, straszliwe oddawała posługi, bo kruszyła każdą szablę. Niektórzy mieli widły bardzo długie, ostro żelazem okute; niektórzy wreszcie rohatyny. Te w nagłych razach przeciw jeździe nadstawiali.

Wataha, która zatrzymała się u Sierocego Brodu, musiała być bardzo liczną, albo w ostatnich znaleść się na multańskiej stronie terminach, skoro odważyła się podejść pod chreptowską komendę, mimo postrachu, jaki samo imię pana Wołodyjowskiego we wszystkich obubrzeżnych rabusiach obudzało.

Jakoż drugi podjazd przyniósł wiadomość, że składała się ona z czterystu przeszło głów, pod wodzą Azby beya, słynnego grasanta, który od kilku lat napełniał postrachem i polską i multańską stronę.

Ucieszył się pan Wołodyjowski, gdy dowiedział się, z kim będzie miał do czynienia i zaraz stosowne wydał rozkazy. Prócz Mellechowicza i pana Motowidły, poszła chorągiew pana generała podolskiego i pana podstolego przemyślskiego. Poszły one jeszcze w nocy i rzekomo w różne strony, ale jako rybacy szeroko założą niewodem, aby następnie zejść się przy jednej przerębli, tak i owe chorągwie, rozległem idąc koliskiem, miały się zejść o brzasku przy Sierocym Brodzie.

Basia asystowała z bijącem sercem wyjściu wojsk, jako, że miała to być pierwsza większa wyprawa i rosło jej owo serce na widok sprawności tych starych wilków stepowych. Wychodzili tak cicho, że w samej fortalicyi można ich było nie dosłyszeć. Nie zabrzęczały munsztuki, strzemię nie szczęknęło o strzemię, szabla o szablę, koń nie zarżał. Noc była pogodna i nadzwyczaj widna, bo czas pełni. Księżyc oświecał dobrze wzgórze stanniczne i step, lekko ze wszystkich stron pochyły, a jednak, ledwie co która chorągiew wyszła za częstokół, ledwie zamigotała srebrnemi iskrami, które księżyc z szabel wykrzesywał, już nikła z oczu, jakby stado kuropatw, w fali traw nurkujące. — Było coś tajemniczego w tym pochodzie. Basi zdawało się, że to myśliwi wyjeżdżają na jakoweś łowy, mające się o świtaniu rozpocząć i dlatego tak idą cicho i ostrożnie, aby zwierza przedwcześnie nie płoszyć. Więc wielka ochota wstąpiła w jej serce, aby w tych łowach wziąć udział.

Pan Wołodyjowski nie sprzeciwił się temu, bo go Zagłoba do zgody skłonił. Wiedział wreszcie, że kiedyś i tak trzeba będzie chęci Basinej zadość uczynić, więc wolał zaraz, zwłaszcza, że grasanci łuków i samopałów nie mieli zwyczaju używać.

Ruszyli jednak dopiero we trzy godziny po wyjściu pierwszych chorągwi, bo tak był całe dzieło pan Michał ułożył. Poszedł z niemi pan Zagłoba, pan Muszalski i dwudziestu linkhauzowych dragonów, z wachmistrzem, samych Mazurów, ludzi na schwał, za których szabliskami była wdzięczna komendantowa, równie jak w małżeńskiej komnacie bezpieczna.

Sama ona, mając jechać na męskiej kulbace, przybrana była odpowiednio: miała więc szarawarki perłowego koloru, aksamitne, bardzo obszerne, podobieństwo spódnicy czyniące, a wpuszczone w safianowe żółte buciki; toż kubraczek równie szarej barwy, białym krymskim barankiem podbity i na szwach ozdobnie bramowany; toż ładowniczkę srebrną, roboty wybornej, lekką szabelkę turecką na jedwabnych rapciach i pistolety w olstrach. Głowę jej przybierał kołpaczek, z wierzchem z weneckiego aksamitu, piórkiem czaplem ozdobion, a żbiczem futrem naokół obszyty; zpod kołpaczka wyglądała jasno-różowa twarz, prawie dziecinna, i dwoje oczu ciekawych, a świecących, jak węgielki.

Tak przybrana i siedząc na cisawym bachmaciku, chybkim jak sarna i jak sarna łagodnym, zdawała się być hetmańskiem dzieckiem, które pod opieką starych wojenników na pierwszą naukę jedzie. Oni też się dziwili jej postaci, pan Zagłoba z panem Muszalskim szturchali się łokciami, całując od czasu do czasu każdy swoją pięść, na znak nadzwyczajnego dla Basi uwielbienia, obaj zaś, wraz z Wołodyjowskim, uspokajali jej obawy co do spóźnionego wyjazdu.

— Na wojnie się nie rozumiesz — mówił mały rycerz — i dlatego nas posądzasz, że cię dopiero po wszystkiem chcemy na miejsce przyprowadzić. Jedne chorągwie idą jako sierpem rzucił, inne zaś muszą okładać, aby szlaki poprzecinać i dopieroż się będą cichaczem do kupy ściągały, matnią nieprzyjaciela biorąc. A my przyjedziemy na czas i bez nas nic się nie rozpocznie, bo tam każda godzina obrachowana.

— A jak się nieprzyjaciel spostrzeże i między chorągwiami się przemknie?

— Chytry on jest i czujny, ale i nam taka wojna nie nowina.

— Michałowi wierz — zawołał Zagłoba — bo niemasz nad niego większego praktyka. Zły los przygnał tu tych skurczybyków.

— W Łubniach byłem młodzik — odrzekł pan Michał — a już mi podobne funkcye powierzano. Teraz zaś, żem ci to widowisko chciał wyprawić, jeszczem staranniej wszystko rozdysponował. Chorągwie razem się nieprzyjacielowi ukażą, razem się skrzykną i razem skoczą, jakoby kto z bicza trzasnął.

— Ii! i! — pisnęła z radości Basia i stanąwszy w strzemionach, chwyciła małego rycerza za szyję.

— A mnie wolno będzie skoczyć, co? Michałku, cóż? — pytała z iskrzącemi oczyma.

— W tłok ci nie pozwolę, bo w tłoku o przygodę łatwo, nie mówiąc, że koń może szwankować, ale dałem instrukcyę, by po rozbiciu kupę jaką na nas nagnano; wówczas rozpuścim konie, i możesz dwu albo trzech sobie ściąć, a zajeżdżaj zawsze z prawej, bo tym sposobem ściganemu niezręcznie cię przez konia w lewo sięgać, a ty go masz na odlew.

Basia na to:

— Ho! ho! nie boję się! Sam mówiłeś, że już szablą robię daleko lepiej od wujcia Makowieckiego! nie da mi żaden rady!

— Uważaj, żeby cugle mocno trzymać — wtrącił pan Zagłoba. — Oni mają swoje sposoby i może być tak: ty go gonisz, aż on nagle konia zwróci i osadzi, wtedy go miniesz z rozpędu, ale nim miniesz, już on cię sięgnie. Stary praktyk nigdy nadto konia nie rozpuszcza, jeno wedle potrzeby go miarkuje.

— I szabli nigdy bardzo nie podnosić, aby do do sztychu przejść łatwo — rzekł pan Muszalski.

— Będę ja przy niej, od wypadku — odpowiedział mały rycerz. — Widzisz, w bitwie cała trudność w tem, że trzeba o wszystkiem pamiętać: o koniu swoim i nieprzyjacielu, o cuglach, o szabli, o cięciu i sztychu — wszystko naraz! Kto się wprawi, to mu to samo przez się przychodzi, ale z początku znamienici nawet szermierze często bywają niezgrabni i lada chmyz, byle był praktyk, bieglejszego od siebie nowicyusza z konia zsadzi... Dlatego to będę ci przy boku.

— Jeno mnie nie wyręczaj i ludziom przykaż, aby mnie nikt nie wyręczał bez potrzeby.

— No, no! obaczym jeszcze, czy ci animuszu stanie, jak przyjdzie co do czego! — odparł uśmiechając się mały rycerz.

— Albo jeżeli się którego z nas za połę nie ułapisz — skończył Zagłoba.

— Obaczym! — rzekła z oburzeniem Basia.

Tak rozmawiając, wjechali w okolicę, tu i owdzie haszczami pokrytą. Do brzasku było już nie daleko, ale tymczasem uczyniło się ciemniej, bo księżyc zaszedł. Od ziemi poczynał też wstawać lekki opar i przesłaniać dalsze przedmioty. W owej leciuchnej mgle i mroku, majaczące opodal zarośla, przybierały w podnieconej wyobraźni Basi kształty żywych istot. Nieraz zdawało się jej, że widzi wyraźnie ludzi i konie.

— Michale, co to jest? — pytała szepcząc i ukazując palcem na majak.

— Nic, krze.

— Myślałam, że jeźdźcy. Prędko zajedziem?

— Za jakiej półtorej godziny to się i rozpocznie.

— Ha!

— Boisz się?

— Nie, jeno mi serce bije z wielkiej ochoty! Miałabym się bać! Nic a nic! Patrz, jaki tu szron leży... Widać, choć ciemno.

Rzeczywiście wjechali na szmat stepu, na którym długie i wyschłe łodygi burzanów szronem były pokryte. Pan Wołodyjowski spojrzał i rzekł:

— Tędy Motowidło przechodził. Niedalej, jak o pół mili musi leżeć przytajony. Świta już.

Jakoż robił się pierwszy brzask. Pomroka rzedła. Niebo i ziemia stawały się szare, powietrze bladło, czuby drzew i zarośli powłóczyły się jakoby srebrem. Dalsze kępy poczęły się odsłaniać, jakoby kto zasłonę kolejno podnosił.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

cyonowana została. Subwencyonowanie istniejących w Galicyi szkół przemysłowych uzupełniających nastąpi zaraz — skoro nadejdzie zażądany w tej mierze substrat t. j. wykaz szkół odpowiadających wymogom obowiązującego w tej mierze rozporządzenia ministeryalnego. Wreszcie w trzeciej z rzędu aktualnej dla szkolnictwa przemysłowego sprawie, t. j. co do kształcenia nauczycieli dla szkół fachowych za pomocą stałego zaprowadzenia corocznych kilkumiesięcznych kursów filialnych we Lwowie i Krakowie przychylną decyzyę ministeryalną, odpowiadającą zupełnie zapatrywaniom w tej mierze przez krajową Radę szkolną objawionym, można uważać za fakt dokonany. Niezadługo fakta stwierdzą, że byłem dobrze poinformowanym.

Wiedeń 17 listopada.

(Polityka zagraniczna w stosunku do polityki wewnętrznej. Traktat handlowy z Niemcami).

(?) Hrabia Kalnoky może wzbudzić zazdrość we wszystkich ministrach Europy. Ukazuje się on raz na rok przed reprezentacyą ludności na to, ażeby otrzymać najpochlebniejsze wyrazy uznania dla swojej polityki. W obu delegacyach nie odezwał się ani jeden głos, podnoszący jakikolwiek zarzut, albo choćby tylko jakąś wątpliwość co do kierunku naszej polityki zagranicznej. W tem zachowaniu się, mianowicie delegacyi austryackiej, leży najlepsza odpowiedź na tylokrotnie ze strony opozycyi wypowiedziane zdanie, że obecna polityka wewnętrzna, reprezentowana przez hr. Taaffego, wpływa niekorzystnie na zagraniczną politykę monarchii. Nie ulega wątpliwości, że polityka państwa na zewnątrz stoi w związku z polityką wewnętrzną. Można powiedzieć, trawestując pewne znane zdanie, że kto prowadzi dobrą politykę wewnętrzną, ten ułatwia prowadzenie dobrej jednolitej polityki zagranicznej, albowiem neutralizuje on pewne prądy wewnętrzne. I tak właśnie pod panowaniem systemu hr. Taaffego nie zdarzyło się ani razu, ażeby wpływy wewnętrzne stanęły w drodze prowadzeniu polityki zagranicznej w kierunku, obecnie przez wszystkich za najodpowiedniejszy uznanym. Polityka hr. Taaffego osiągnęła tutaj podwójny rezultat. Raz przyczyniła się ona do tego, że obecna opozycya parlamentarna, która w dawnych czasach, jako partya rządząca, starała się niejednokrotnie stanąć w poprzek kierunku polityki zagranicznej, idzie obecnie na wyścigi ze stronnictwem rządowem w uznaniu zalet tej polityki. Powtóre zaś osiągnął system hr. Taaffego ten skutek, że, jeżeli istnieją w zapatrywaniach pojedynczych narodowości austryackich pewne sympatye lub antypatye, to nie wychodzą one w delegacyach wspólnych na jaw. A delegacye są przecież jedynie kompetentnym organem, za pomocą którego ludy austryackie wypowiedzieć mogą **na zewnątrz**, czego sobie życzą w stosunkach monarchii do zagranicy. W delegacyach reprezentanci narodowości austryackich okazali się, właśnie od czasu wejścia w życie systemu równouprawnienia, przedewszystkiem Austryakami, którzy w pierwszej linii ze stanowiska monarchii, rozważają kierunek polityki zagranicznej. Z tego stanowiska wychodzili w delegacyach Polacy, Czesi i Niemcy. W tem zneutralizowaniu prądów narodowościowych dla dobra monarchii leży właśnie zasługa systemu hr. Taaffego. Wpływ, jaki wywarł ten system na możność prowadzenia polityki zagranicznej w jednolitym kierunku, bez przeszkód ze strony różnorodnych, często sobie przeciwnych dążeń wewnątrz państwa, ten wpływ nie jest słabą stroną, i owszem jest on podstawą trwałości obecnego ministeryum, do czego przyczynia się i to doświadczenie, że opozycya niemiecka, jeżeli jest w mniejszości, stara się nie krępować polityki zagranicznej; jeżeli jest jednak w większości, to usiłuje wpływ swój i na to pole rozciągnąć.

Rokowania o traktat z cesarstwem niemieckiem są na ukończeniu. Przyjdzie bezwarunkowo do stanowczego przedłużenia dawnego traktatu na 6 miesięcy, zaś przedłużenie na dalsze 6 miesięcy nastąpi z tem zastrzeżeniem, że Rada państwa to dalsze przedłużenie zaakceptuje. Przedłużony traktat różnić się będzie od dawnego pod względem rozporządzenia o premiach wywozowych od cukru i od spirytusu. Przy ustawach cukrowej i spirytusowej rozchodzi się o wolne premie wywozowe, podczas gdy dotychczasowy traktat handlowy z Niemcami zawiera zakaz tych premij. Będą więc rządy zmuszone zawrzeć osobną umowę względem premij wywozowych od cukru i spirytusu. Podczas gdy Austrya przedłuża traktat handlowy, przygotowują się Niemcy do podwyższenia ceł na zboże. Uchwały rady ekonomicznej niemieckiej (*Landwirtschaftsrath*) nie zostaną bez skutku, tem więcej, że uchwały te, jak łatwo dorozumieć się można, za inicyatywą rządu niemieckiego zostały powzięte. Odpowiedni projekt rządowy względem ceł zbożowych ma zostać wniesionym na jednem z pierwszych posiedzeń Reichstagu, który się z końcem tego miesiąca zbiera.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 3 listopada b. r. zatwierdził wybór Józefa **Jędrzejowicza** i Ferdynanda hr. **Hompescha-Bollheim** na prezesów Rad powiatowych, pierwszego w Brzeżanach, drugiego zaś w Nisku.

Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował radcę rachunkowego, Ignacego **Bażanta**, starszym radcą rachunkowym i naczelnikiem departamentu rachunkowego przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie; a posiadającego tytuł i charakter radcy rachunkowego rewidenta rachunkowego, Emila **Schenka**, radcą rachunkowym tegoż departamentu.

Sprawy sejmowe.

Lwów 18 listopada.

☐ **Porządek dzienny pierwszego posiedzenia** (piątej sesyi) Sejmu krajowego, które naznaczone jest na godzinę 12 we czwartek 24 listopada, jest następujący:

Po zagajeniu Sejmu przez JE. p. Marszałka krajowego nastąpią pierwsze czytania przedłożeń Wydziału krajowego z wnioskami na odesłanie do specyalnych komisyj. Między innemi załatwionem będzie w pierwszem czytaniu:

1) Sprawozdanie z petycyi mieszkańców miejscowości Huta Samoklęska w powiecie Jasielskim w sprawie wyłączenia tej miejscowości ze związku gminy Folusz. (Sprawozdawca p. Smolka).

2) Sprawozdanie z petycyi mieszkańców przysiółka Laskówka w powiecie Brzozowskim w przedmiocie wyłączenia tej miejscowości ze związku gminy Bachórz i utworzenia z niej samoistnej gminy. (Sprawozdawca p. Smolka).

3) Sprawozdanie z petycyi mieszkańców kolonii Unterbergen w przedmiocie wydzielenia tej kolonii ze związku gminy Podbereżce powiatu lwowskiego. (Sprawozd. p. Smolka).

4) Sprawozdanie w przedmiocie uregulowania obowiązków co do zakładania, rozszerzania, utrzymywania, jakoteż co do dozoru cmentarzy. (Sprawozdawca p. Smolka).

5) Sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1888. (Sprawozdawca p. Wereszczyński).

6) Sprawozdanie z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego). — (Sprawozd. p. Wereszczyński).

7) Sprawozdanie o krajowym funduszu szkolnym emerytalnym. (Sprawozd. p. Pietruski).

8) Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1go lipca 1886 do końca czerwca 1887 r. (Sprawozd. p. Pietruski).

9) Sprawozdanie w przedmiocie nauczania języka niemieckiego w szkołach średnich. (Sprawozdawca p. Pietruski).

10) Sprawozdanie w przedmiocie petycyi Julii Oleksinowej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie stałego daru z łaski. (Sprawozdawca p. Pietruski).

11) Sprawozdanie w przedmiocie projektu do zmiany niektórych postanowień ustawy o publicznych dojazdach kolejowych. (Sprawozd. p. Wł. Badeni).

12) Sprawozdanie z petycyi gminy Raby wyższej w sprawie wyłączenia jej z okręgu sądu powiatowego w Jordanowie i starostwa Myślenickiego, a przydzielenia do okręgn sądu i starostwa w Nowym Targu. (Sprawozd. p. Bereźnicki).

13) Sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia miejscowości Horodyszcze z okręgu sądu powiatowego w Łące starostwa Samborskiego do okręgu sądu powiatowego delegowanego w Samborze. (Sprawozd. p. Bereźnicki).

14) Sprawozdanie z petycyi gminy Sędziszowa w sprawie ustanowienia trzeciego sądu powiatowego w obwodzie starostwa Ropczyckiego z siedzibą w mieście Sędziszowie. (Sprawozd. p. Bereźnicki).

(Ze Sprawozdania Wydziału krajowego.)

Kościół i klasztor pobenedyktyński w Tyńcu.

Komitet zawiązany z inicyatywy Wydziału krajowego w celu ochrony kościoła i klasztoru pobenedyktyńskiego w Tyńcu, ukonstytuował się w sierpniu 1886 r. wybierając swoim przewodniczącym p. Alfreda Milieskiego, zastępcą zaś p. Czesława hr. Lasockiego.

Do rąk tego komitetu wyasygnował Wydział krajowy na najnaglejsze roboty konserwacyjne kwotę 500 złr. z kredytu na utrzymanie pomników historycznych do budżetu na rok 1886 wstawionego.

Za tę kwotę, jak również za wyasygnowane już w roku 1885 do rąk p. Czesława hr. Lasockiego 650 złr. wykonano niecierpiącą zwłoki częściową naprawę dachu nad kościołem, gdy zaś komitet zażądał dalszego zasiłku w kwocie 1000 złr., odpowiedział mu Wydział krajowy w styczniu 1887 r., że tego zasiłku ani sam udzielić, ani Wysokiemu Sejmowi udzielenia onego doradzać nie może, będąc zdania, że miara pomocy krajowej udzieleniem subwencyi w kwocie 1.150 złr. została już wyczerpaną i że o dalsze zasiłki udawać się należy do rządu, na którym jako na zawiadowcy funduszu religijnego cięży obowiązek utrzymania kościoła i zabudowania klasztornego w Tyńcu.

W tym samym duchu brzmi rezolucya, uchwalona przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 21 stycznia 1887 r:

„Wzywa się ponownie rząd, aby z wiosną bieżącego roku przystąpił do odnowienia dachu i sklepień kościoła w Tyńcu, oraz przedsięwziął odpowiednie kroki, zabezpieczające ruiny pobenedyktyńskiego klasztoru i zamczyska Tynieckiego od dalszego zniszczenia.“

W odpowiedzi na tę rezolucyę zakomunikowany został Wydziałowi krajowemu przez Namiestnictwo odpis reskryptu, wydanego do Starosty pod dniem 22 sierpnia 1887 r. L. 41.130, z którego wynika, że rząd wzbrania się uznać obowiązku funduszu religijnego do utrzymywania budynku kościelnego i klasztornego w Tyńcu i że gotów jest do poniesienia w drodze konkurencyi tylko tej części kosztów utrzymania kościoła, jaka na fundusz religijny z tytułu patronatu wypadnie. Jaki zaś skutek odniosło objęte tym reskryptem zarządzenie wykonania niezbędnych robót konserwacyjnych jeszcze w roku bieżącym, Wydziałowi krajowemu z własych aktów niewiadomo, podobnie jak niewiadomo mu, czyli zapowiedziana w roku zeszłym restauracya przylegającej do kościoła części klasztoru, obecnie na pomieszczenie zarządu dóbr skarbowych służącej, została w rzeczywistości wykonaną.

Poszukiwania archeologiczne w okolicy Halicza.

W dniu 14 maja 1887 r. przedłożył p. Dr Izydor Szaraniewicz Wydziałowi krajowemu sprawozdanie z poszukiwań archeologicznych, przedsięwziętych w roku 1886 w okolicy Halicza. Roboty te ograniczono w roku 1886 głównie na otoczenie fundamentów cerkwi św. Spasa i t. zw. poligonu, już w roku 1882 odkrytych a następnie odkopanych. Roboty ziemne około fundamentów cerkwi św. Spasa miały na celu zbadanie otaczającego ją rumowiska i w ogóle najbliższego jej terenu. Przy rozkopywaniu znaleziono skielety ludzkie, ułożone głowami na zachód a nogami na wschód, część ich pochodzi prawdopodobnie z XIV i XV stulecia, reszta jest późniejszego pochodzenia. Dalej znaleziono tam dwie strzałki krzemienne, kawałek t. zw. szkła ruskiego, pochodzącego z okna cerkwi św. Spasa i monetkę srebrną pochodzącą jak się zdaje z mennicy krakowskiej z ostatnich lat panowania Władysława Jagiełły lub Władysława Warneńczyka, albo też Jana Olbrachta, przedstawiającą szczególną dotąd nieznaną odmianę.

Przy poszukiwaniach w okolicy tak zwanego poligonu, znaleziono oprócz mnóstwa czerepów, kawałek szklannej kręconej bransoletki ciemnozielonego koloru, pochodzącej z pogańskiego okresu.

Dalsze poszukiwania miały się odbyć na polu zwanem „cerkwiszcze“ w Podgrodziu nad Łukwią na t. zw. „Czetwertkach,“ gdzie znajdują się dobrze pod orną glebą przechowane zabytki cerkwi Błahowiszczeńskiej (Zwiastowania N. P. Maryi).

Tytułem zaliczki na dalsze prowadzenie robót, asygnował Wydział krajowy dnia 17 maja 1887 do LW. 25,369 Wmu prof. Drowi Szaraniewiczowi kwotę 100 złr.

Wedle wykazu przedłożonego przez W. Dra Szaraniewicza w dniu 23 listopada 1886 r., trwały roboty w celu poszukiwań archeologicznych w okolicy Halicza w latach 1882 do 1886 włącznie ogółem przez dni 199, liczba zaś dni roboczych wynosiła 1276.

Ruch chorych i wydatki w naszych szpitalach.

W roku, z którego sprawę zdajemy, dysponowały szpitale nasze 3,610 łóżkami dla użytku chorych, t. j. pięćdziesięcioma pięcioma łóżkami więcej niż w roku 1885, a to częścią z powodu ponownej dyslokacyi w szpitalu lwowskim po zajęciu nowego skrzydła, częścią z powodu wybudowania nowego pawilonu w szpitalu św. Zofii dla chorób zaraźliwych, częścią zaś z powodu naglącej potrzeby pomnożenia łóżek o 10 w szpitalu Żółkiewskim.

Chorych leczono w ogóle 39,652, t. j. o 503 więcej niż w 1885 roku, a o 9,377 więcej aniżeli w roku 1878.

Dni leczenia było 1,084.779, t. j. o 37,052 więcej aniżeli w 1885 roku, a o 164,979 więcej niż w roku 1878.

Procent uzdrowionych wynosił w ogóle 69·52, zaś zmarłych 9·18. W szczególności wyzdrowiało chorych 70·99%, zmarło 8·66%; położnic wyzdrowiało 87·75%, zmarło 5·88%; obłąkanych wyzdrowiało 25·34%, zmarło 10·06%, a dzieci wyzdrowiało 62·11%, zmarło zaś 20·91 na sto leczonych.

Cała kuracya chorego trwała średnio w szpitalach powszechnych 22·7 dnia, w zakładach dla położnic 21·1 dnia, w zakładach dla obłąkanych 153·9 dnia, w szpitalach dla dzieci 28·6 dnia, a przeciętnie we wszystkich 27·4 dnia.

Wydatki wynosiły we wszystkich naszych zakładach leczniczych razem 715,946 złr., z tych przypada na szpitale powszechne 499,115 złr., na zakłady położnic 25,888 złr., na zakłady dla obłąkanych 162,942 złr., a na szpitale dla dzieci 28,000 złr.

Koszt utrzymania chorego przez całą kuracyę w zakładzie wynosił w szpitalach 14 złr. 6 ct., w zakładach położnic 24 złr. 19 ct., w zakładach dla obłąkanych 123 złr. 25 ct., w szpitalach dla dzieci 15 złr. 74 ct.

Utrzymanie dzienne kosztowało średnio chorego 61·7 ct., położnicy 1 złr. 14 ct., obłąkanego 80·06 ct., a dziecka 54·9 ct. Żywność wraz z winem i pieczywem kosztowała na dzień i chorego średnio w szpitalach 21 ct., u położnic 26·7 ct., u obłąkanych 27·5 ct., u dzieci 23·6 ct. Lekarstwa wraz z potrzebami sanitarnemi kosztowały dziennie na chorego 4·9 ct., na położnicę 6·7 ct., na obłąkanego 2·4 ct., na dziecko 3·4 ct.

W porównaniu z rokiem 1885 wzmógł się procent uzdrowionych o 1·05%, procent zaś śmiertelności zmniejszył się o 0·75%.

Wydatki wzrosły o 7·238 złr. Koszt zaś całej kuracyi zmniejszył się w szpitalach o 16 cent., w zakładach dla obłąkanych o 3 złr. 2 ct., podniósł się jednak u położnic o 55 ct., u dzieci o 3 złr. 43 ct. — Koszt dnia był mniejszy w szpitalach o 1·7 ct., u położnic o 21 ct., u obłąkanych o 3·44 ct.

Żywność kosztowała dziennie na osobę w szpitalach o pół centa, u położnic o 1·2 centa, u obłąkanych o 1·4 centa mniej.

Pobyt chorego w zakładzie był średnio dłuższy, w szpitalach o 0·3 dnia, u położnic o 3·7 dnia, u obłąkanych o 2·8 dnia, a u dzieci o całe 4 dni.

Delegacye.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej obradowała przed plenarnem posiedzeniem i po tem posiedzeniu nad bośniackim kredytem okupacyjnym i załatwiła go bez zmiany. Na zapytania pp. hr. Falkenhayna i Dra Chlumetzkiego oświadczył bar. Kallay, że bośniacki preliminarz jest najzupełniej realny; sposób budżetowania tego preliminarza powinien uspokoić wszystkich, że monarchia nie znajdzie się zapewne w położeniu pokrywania w jakikolwiek sposób kosztów administracyjnych prowincyj okupowanych. Bośnia nie może wprawdzie na razie przyjąć na siebie kosztów okupacyjnych, ale przyjdzie zapewne chwila, w której kraj ten obejmie na siebie te koszta, według dzisiejszego wymiaru, równającego się 50-procentowemu dodatkowi. Mimo to, głównem zadaniem zarządu jest powolne a skuteczne obniżenie wydatków wojskowych, wypływających z okupacyi. Minister mniema zresztą, że przy korzystnym rozwoju stosunków życiowych zmniejszą się powolnie także koszta okupacyjne, ale rozwój taki zawisł od racyonalnych inwestycyj, przedsięwziętych w celu podniesienia dobrobytu i siły produkcyjnej. Inwestycye, dotychczas wykonane, zmierzały do tego celu. Przy zakładach, powołanych do życia, znalazło zajęcie 1500 robotników i kilkuset przewodników, którzy przy pojętności i uzdolnieniu ludności krajowej są prawie wyłącznie pochodzenia krajowego. Że usiłowania rządu zostały przez ludność miejscową przychylnie przyjęte, dowodzi okoliczność, iż poważni miejscowi kupcy zajęli się już utworzeniem instytucyj kredytowych, a to w celu zakupienia obszarów gruntowych, na których mają powstać stacye agronomiczne; dalej na utworzenie powiatowych funduszów zapomogowych dla rolników. Z instytucyj ostatniego rodzaju powstały już dwie: jedna w Gacko, a druga w Nevesinje. — W celu ułatwienia nabycia gruntów i ażeby przynajmniej w minimalnych rozmiarach utorować rozwiązanie kwestyi agraryjnej, zarządził minister, ażeby kmiotkowie, chcący nabyć grunta, które uprawiają, i mogący złożyć małe zadatki, otrzymali na zakupno tych gruntów potrzebne kapitały na 6 procent, z terminem amortyzacyjnym 5 do 15 lat. Ażeby zgłaszającym się o takie pożyczki ułatwić sprawę, kazał p. minister założyć *ad hoc* prowizoryczne protokoły ksiąg gruntowych. Dotychczas wydano takich pożyczek w kwocie 141,000 złr.; z kapitału wypożyczonego dotychczas nic nie uroniono. Także agom bywają wydawane takie pożyczki, ale pod warunkiem użycia tych pieniędzy na amelioracye. Na budowę dróg preliminowano w tym roku mniejszą kwotę dlatego, iż niepomyślne zbiory kazały zredukować wydatki, których, zdaniem p. ministra, nie należy czynić na koszt administracyi, lecz raczej na koszt inwestycyj, dających się odroczyć na lepsze czasy. Co do stanu sieci kolejowej, oznajmił p. minister w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej to samo, co w komisyi budżetowej delegacyi węgierskiej, poczem nadmienił, że zarząd kopalni „Bosnia“, na jej życzenie, powierzył organom górniczym. Rządowa kopalnia węgla w Kreka jest w pełnym ruchu; eksploatacya tegoroczna wynosić będzie przypuszczalnie przeszło 30,000 metrycznych cetnarów węgla, tak, że w tym roku okaże się prawdopodobnie 50 do 60-procentowa nadwyżka.

P. Minister wspomniał dalej o istnieniu obfitych, łatwo eksploatować się dających pokładów rudy żelaznej w pobliżu kolei żelaznej, przecinającej dolinę Bosny; do eksploatacyi tej kopalni przywiązywać należy wielkie znaczenie. Sprawa racyonalnej kultury leśnej została już uregulowaną; z poważną firmą zawarto układ, obliczony na lat kilka, co do eksploatacyi lasów dębowych. Ale także na eksploatacyę bogactw leśnych przez samo państwo chce p. Minister zwrócić uwagę i w tym celu zamierza powołać do życia instytucyę, któraby mogłaby stać się rentowną, gdyby zaprowadzono żeglugę parową na Drynie. Statkiem parowym, specyalnie zbudowanym, odbyła się już faktycznie żegluga po Drynie aż do Zwornika, a w najbliższym czasie statkiem parowym, zastosowanym do nowych warunków nawigacyjnych, ma być rozpoczętą stała żegluga na tej rzece. Jeżeli się to uda, naówczas stworzy się dla ruchu handlowego nowe pole, dotychczas dlań prawie

---

Wyprawa naukowa do Rzymu roku 1886.

(Dokończenie).

Inny charakter nosiły biskupstwa nadbałtyckie. Wenda jest widetą polskości, wysuniętą najdalej na północo-zachód, a ustanowiona niedawno po okupacyi Inflant, razem z zaprowadzeniem tamże polskiej administracyi. Skromne dochody tutejszego pasterza, ubożuchne opatrzenie kapituły, porządek kościoła pochodzi z darów Stefana, dobytych z królewskiego skarbu na prośbę Possewina (teka IX. 1581 r. 26 listopada, 1582 r. 7 stycznia). — Źródła do tej kwestyi, nadzwyczaj ponętnej, t. j. wprowadzenia rządów polskich w Inflantach znajdują się tu i owdzie w depeszach nuncyuszów. Jeszcze lepszych informacyj zaczerpnąć można z listów trzech osób, które się tą sprawą pośrednio lub bezpośrednio zajmowały, a mianowicie Fuligna, gdy pan jego, biskup Jerzy Radziwiłł, sprawował urząd namiestnika Inflant; dalej powszechnie znanego księdza Stanisława Sokołowskiego, który był jednym z komisarzów królewskich do odebrania zarządu Inflant w imieniu Rzeczypospolitej (teka XII. Listy do Bologn.); a wreszcie Jezuity niemieckiego Quadrantina (teka XIII), misyonarza w kraju, świeżo przyłączonym do korony.

Z Wendy bliżej do Miednik, niż do Krakowa, a z Krakowa bliżej do Miednik, niż do Wendy, mimoto stosunki, panujące w Wendzie, są podobniejsze do krakowskich. Żmudź, to świat inny, jeżli wierzyć Stryjkowskiemu, jakgdyby nietknięty stopą cywilizacyi, a warunki tamtejsze przypominają rajską idyllę (teka XV). W pobliżu maleńkiego drewnianego miasteczka o 60 domach, stoi kościółek modrzewiowy, przeglądający się w rybnym stawie. Wewnątrz kilka skromniutkich ołtarzyków, ustrojonych przyborami mszalnemi i kwieciem polnem, przyniesionem w ofierze przez tkliwe serca matczyne i dziecinnemi rączkami splecione. — Organów brak w przybytku Bożym, miejsce ich zastępuje regał, a przybory w zakrystyi też biedne i niepokaźne; największy klejnot, to srebrna puszka z relikwiami. Tak wygląda katedra żmudzka, obok której znajduje się dworek ze szkółką katedralną na parterze, a mieszkaniem biskupa na piętrze. Ma on 3000 złotych dochodu rocznego, z rozmaitych dóbr w akcie fundacyjnym mu przyznanych. Prawda, że niewielka suma w porównaniu do pensyi biskupa krakowskiego, do jego 100 tysięcy? Mimo tego ubóstwa w biednem miasteczku istnieją szpitale i kościółek drugi, do którego nikt nie chodzi, a wierni są połączeni w kilku bractwach: Różańcowem, Niepokalanego Poczęcia i św. Anny; — chcieliby nawet założyć u siebie kolegium jezuickie, bo dotychczas alumni ich dyecezyi kształcą się w Wilnie. Czy nie ładne są te stosunki?

Co się tyczy dochodów poszczególnych parafij w całej Polsce, istnieją do tej rzeczy piękne materyały w archiwum państwowem, przechowującem zabrane papiestwu rachunki kamery apostolskiej. Poczynają się one z rokiem 1421 i ciągną się przez kilka wieków. Dla nas naturalnie najwięcej interesu przedstawia wiek XV, do którego porobiono wyciągi, odnoszące się do Polski (teka XVI). Żmudna to praca, ale materyał znakomity do drażliwej dla XV i XVI wieku kwestyi opodatkowania beneficyów przez Stolicę rzymską. Można się więc przekonać, o ile polskie duchowieństwo płaciło tę daninę, jak wysoką bywała ona, a także wyrobić sobie pojęcie, na jakiej podstawie szacowano dochody beneficyów kościelnych. Sprawa ta była widocznie w XV wieku na porządku dziennym, skoro Długosz poświęcił tyle zachodów przedstawieniu jej w swoim *Liber beneficiorum* dyecezyi krakowskiej, a nie długo potem Łaski zajął się sporządzeniem takiegoż podręcznika dla swej arcbidyecezyi i utworzył osobne komisye dla poszczególnych archidyakonatów, które miały zebrać odpowiednie daty. Dla obu tych dyecezyj nie mogą naturalnie nasze notatki przynieść wielce ważnych wskazówek, ale dla innych, które nie posiadają tak dokładnych prac w tej materyi, a nadto brakuje im aktów episcopalnych dawniejszych, mogą one po części stanowić surrogat tychże. Rachunki owe nadto dostarczają wiele danych biograficznych, bo na ich kartach spotykamy się z imionami Pawła Włodzimierzowica, Stanisława Ciołka, Lasockiego, Oporowskiego, Oleśnickiego, Aleksandra Mazowieckiego i innych. Nawet wskazówki do historyi cywilizacyi znajdują się tamże, zwłaszcza dlatego, że z pomocą tych rachunków można ułożyć wcale dokładny spis kortezanów polskich z XV wieku. W ogóle mówiąc, przypominają one po części summaryusze kolektorów świętopietrza, które znamy z Theinera.

Rzym jednak posiada nietylko skarby, nagromadzone z przyczyny stosunków kościelno-politycznych Polski z Rzymem. Do bibliotek tamtejszych zabłąkały się także pomniki nasze literackie lub też rzeczy do historyi piśmiennictwa naszego należące (teka XVIII). Znajduje się tam mianowicie nieznany rękopis Passyi św. Wojciecha, z którego wynotowano różnice, jakie zachodzą między nim a pasyą w Monumentach Bielowskiego ogłoszoną; dalej notatki szkolne jakiegoś ucznia bolońskiego z XV wieku, który między innemi rzeczami przepisał list swego kolegi z Polski, niejakiego Gosłubskiego, do profesora tamtejszego *Caput bovis*; wreszcie wiele kodeksów z poematami i epistolaryuszami Kallimacha. Te ostatnie wartoby raz uporządkować i wydać, bo są bardzo ciekawe. Kilka listów do Laktancyusza Tedalda, Florentczyka, pochodzących od Macieja Drzewickiego i Erazma Ciołka, które przepisano z jednego z tych kodeksów, rzuca trochę światła na stosunki Polaków z Florentczykami w czasach, do których jeszcze bardzo mało wiadomości znaleść można w Tomicyanach, a są one nietylko z tej strony ciekakawe, lecz dostarczają też wiadomości historycznych rzeczywistej wartości. Również godnym uwagi jest zbiór poematów religijnych łacińskich, sporządzony zapewne z polecenia Konarskiego, biskupa krakowskiego, a spisany w latach 1523—1527 ręką Macieja, mansyonarza katedry na Wawelu, syna Adama sołtysa z Jaworznik. Mansyonarze owi trudnili się rzeczywiście przepisywaniem rękopisów, a w aktach biskupich krakowskich spotkałem w tym czasie zapis obstalunku książki do modlenia między takim mansyonarzem a jakimś mieszczaninem krakowskim. Zresztą z kodeksu rzeczonego przekonać się można, jakie poemata religijne były natenczas w obiegu i najbardziej się podobały, i wyciągnąć kilka wierszyków dedykacyjnych do przyszłej kolekcyi *Corpus poetarum latino-polonorum*.

Jeszcze na jedno źródło, tyczące się raczej historyi cywilizacyi, pragnę zwrócić uwagę, a mianowicie na akta notaryuszów kapitolińskich. Podobnie jak w naszych aktach grodzkich, znajdują się tam wszelkiego rodzaju obligacye cudzoziemców, przebywających w wiecznem mieście, a więc i Polaków. Sądzę, że i do historyi awanturek, których przyczyną bywali Polacy, jak i do sprawy zaciągania długów przez nich w razie wyczerpania funduszów na drogę, znalazłoby się tam po mozolnej pracy dosyć szczegółów. Akta owe musi zaś przeglądać ten, kto chce poznać, jakie znaczenie dla Polaków pod względem naukowym posiadał Rzym, bo, co szczególna, wszystkie dyplomata doktorskie oblatowane bywały na Kapitolu. W jednym z owych woluminów np., znalazłem kilka takich dyplomów, wystawionych polskim dominikanom, którzy ukończyli swe nauki w Rzymie, a nawet prośbę Kromera do Ojca świętego o pozwolenie zdawania doktoratu teologicznego w Rzymie.

Jak widzimy, Rzym jest kopalnią dla historyka, chcącego poznać dzieje ojczyzny, o ile one pozostawały w związku z Europą, a szczególnie z tem ogromnem ogniskiem, jakiem dla cywilizacyi chrześciańskiej była, jest i będzie stolica Namiestnika Chrystusowego. Poszukiwania w archiwach tamtejszych, łaskawie otworzone przez obecnie nam panującego papieża, dostarczą, jeśli będą systematycznie prowadzone, obfitego materyału źródłowego. A prowadzić je należy nietylko wśród aktów, bezpośrednio do Polski się odnoszących. Nie zawadzi także zwrócić się do rzeczy obcych, dalszych dla nas, już to dlatego, że w nich można natrafić na nici stosunków dyplomatycznych Polski z Europą, już też dlatego, że, jak wspomniałem, z zaściankowego pojęcia naszego o historyi, i to historyi tylko polskiej, wypada nam wypłynąć na szersze pole historyi powszechnej. Przez pracę w archiwach rzymskich dojdziemy do tego mimowolnie. Co się zaś tyczy pierwszej okoliczności, to w nuncyaturach obcych trafiają się rzeczy, wprost do nas się odnoszące. I tak, Possewiniana, o których wyżej mówiłem, wcielono w przeważnej części do nuncyatury giermańskiej; w nuncyaturze weneckiej i hiszpańskiej znajduje się cała sprawa ligi tureckiej, gdy ona była jeszcze w okresie przygotowawczym i przedwczesnem zejściem Batorego udaremnioną została Rokowania w sprawie owej ligi, prowadzone przez Sykstusa V między Wenecyą a Madrytem, stanowią treść ostatniej (XIX) z naszych tek. Po części materyały z archiwum watykańskiego, a po części z weneckiego złożyły się na nią.

Tak, badać nam należy archiwa rzymskie, zwłaszcza obecnie, gdy przystęp do nich staje się łatwym, dzięki dwu purpuratom — Polakom, którym i nasza wyprawa naukowa wiele winna i poczuwa się do obowiązku wyrażenia publicznego podziękowania. Oprócz realnej korzyści, zdobywania źródeł dla poznania własnej historyi, odnosimy z poszukiwań takich drugą, i to wyższą, korzyść moralną, że stajemy się przez to w oczach cudzoziemców żywemi świadectwami pracy organicznej, rozwijającej się u nas szczęśliwie, mimo bardzo trudnych warunków. Pamiętam, gdy pierwszy raz pojawiłem się we Włoszech dla poszukiwań archiwalnych, przyjęto mnie jakby przybysza z krainy duchów. — Co? i wy pracujecie jeszcze nad waszą historyą, która wam niczego więcej nie dała, jak bolu wiele i upokorzenia? — Tak, pracujemy i pracować chcemy, aż przyjdziemy przez nią do samopoznania zupełnego i prawdę, dobytą z życia tysiąca lat, wcielimy w życie, aby przetrwała drugie tysiącolecie na świadectwo tego, że powołania, które Bóg dał narodowi, nikt mu odebrać nie jest w stanie.

Wyprawa nasza wywarła w kołach watykańskich jaknajlepsze wrażenie, a przykład jej był dalekonośnym, skoro wydział krajowy czeski uchwalił wysłanie w tym roku podobnejże ekspedycyi czeskiej do Rzymu i wyznaczył na ten cel sumę 5,000 złr. Polskę nie stać może na to, iżby na wzór innych krajów założyć i utrzymać mogła Akademię polską dla studyów historycznych w Rzymie, lecz przypuścić niepodobna, iżby społeczeństwo dało upaść skromnej wyprawie naukowej, którą powołało do życia przykładną ofiarnością swoją. W tym roku wyjechali do Rzymu pp. Józef Korzeniowski i Wiktor Czermak. Serdeczne życzenia ślemy im z Krakowa.

Stanisław Windakiewicz.

zamknięte. Drugi statek parowy, zbudowany w Budapeszcie, jest przeznaczony dla rzeki Sawy; jeżeli się powiedzie, wzdłuż Dryny, dopłynąć w górę aż do Wyszegradu, to dotrzemy na odległość 4—5 godzin aż do Sandżaku Nowobazarskiego. W końcu podniósł p. Minister, że powołaniem administracyi jest zadosyćuczynienie, o ile możności, wszystkim słusznym interesom; przedmiotowo, spokojnie myśląca część ludności — a właśnie przeważna większość ludności jest tego rodzaju — zrozumiała, że rząd stara się istotnie, o ile możności, zadosyćuczynić wszystkim słusznym interesom. Na dowód przytacza p. Minister konkretne fakta; ludność wyraża Rządowi swoje zaufanie, które w miarę rozwijającej się coraz więcej prawidłowej administracyi jeszcze więcej wzmagać się będzie.

Hr. Kinsky w imieniu członków komisyi podziękował p. Ministrowi za wyczerpujące wyjaśnienia, świadczące o bardzo pomyślnych sukcesach, odniesionych przez administracyę.

Na zapytanie deleg. Hausnera oświadczył p. minister Kallay, że także i on uważa podatek pobierany od małych hodowców bydła za nieekonomiczny, ale ponieważ podatek ten przynosi rocznie blisko 400,000 złr., przeto nie może zrzec się tej kwoty, bez narażenia na szwank ważnego rozwoju cywilizacyjnego, a nie może go się zrzec tem bardziej, ile że koszta utrzymania wojsk bośniackich muszą z natury rzeczy wzmagać się co roku. Na pytanie hr. Falkenhayna o rezultacie śledztwa wdrożonego przeciw dostawcom wojskowym w Serajewie, dał p. Minister wojny stosowne wyjaśnienia, przyczem zaznaczył, że publikowane przez dzienniki szczegóły, tyczące się szkody, jaką państwo miało ponieść, są bez granic przesadne. W całej tej sprawie było zawikłanych tylko kilka osób wojskowych i to osób zajmujących podrzędne stanowisko. Do zarządzenia środków, zapobiegających na przyszłość podobnym nadużyciom, nie było najmniejszego powodu, albowiem istniejące przepisy, przy ścisłem zastosowaniu się do nich, wystarczają zupełnie; p. Minister był tu zniewolony przypomnieć tylko przepisy tyczące się kontroli. Zresztą, po zasądzeniu dostawców, rozwiązano istniejące kontrakty.

Na zapytanie del. Huyna, przedstawił p. minister Kallay trudności, stojące jeszcze dzisiaj na przeszkodzie wykończeniu budowy drogi żelaznej z Serajewa do Banialuki.

Przedłożenie rządowe, tyczące się zamknięcia rachunków, przyjęła komisya bez zmiany.

Następne posiedzenie w sobotę.

Wiedeń 17 listopada.

† W r. z. po trzechdniowych, zajmujących rozprawach na poufnych posiedzeniach komisyi delegacyjnej austryackiej o położeniu politycznem, a szczególniej o ówczesnym stanie sprawy bułgarskiej, uchwaliła następnie delegacya na publicznem posiedzeniu bez żadnych rozpraw cały budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Przeciwnie w r. b. na poufnem posiedzeniu komisyi, po *exposé* hr. Kalnokiego, nie było prawie żadnej dyskusyi o sprawach zagranicznych, a natomiast dzisiaj na publicznem posiedzeniu delegacyi austryackiej rozwinęły się niespodzianie rozprawy o polityce monarchii.

Po oświadczeniu prezesa delegacyi hr. Revertery, że delegacya podziela współczucie monarchy z powodu choroby następcy tronu niemieckiego i życzenia powrotu jego do zdrowia, zabrał głos del. Edward Sues. Treść mowy jego była następująca: Przez większą część roku zajmujemy się w naszym parlamencie z większem lub mniejszem szczęściem, pogodzeniem interesów różnych części monarchii i różnych klas ludności, a tylko kilka godzin w roku mamy możebność wyrazić nasze zapatrywania wobec wspólnego rządu monarchii, o kierunkach jej polityki zagranicznej. Dlatego nie powinniśmy pomijać tej sposobności. Następnie mowca oświadczył, że ludność stolicy, której jest reprezentantem, ożywiają te same uczucia, które wyraził przed chwilą przewodniczący, z powodu choroby następcy tronu pruskiego. Lecz przedewszystkiem cała ludność pragnie utrzymania pokoju i mowca czuje się obowiązanym wyrazić swe szczere podziękowanie wszystkim tym rządom i mężom stanu, którzy zdołali odwrócić niebezpieczne przesilenie w r. z. Ta wdzięczność należy się przedewszystkiem ludowi bułgarskiemu i mężom stanu w Bułgaryi, którzy umieli roztropnem i umiarkowanem postępowaniem odwrócić niebezpieczeństwa, a przez dojrzałość polityczną okazali się godni samodzielnego bytu. Dlatego z żywem współczuciem witamy każde słowo rządu, oświadczające się za stanowczem załatwieniem sprawy bułgarskiej i samodzielności Bułgaryi. Należy także podziękowanie tym mężom stanu, którzy sprawili, że Włochy przystąpiły do środkowo-europejskiej ligi pokojowej. Szczerze i z radością podajemy rękę temu sławnemu narodowi, który tak często przyświecał ludzkości w dziedzinie sztuki, a także na polu duchowej wolności. Jeżeli nie wypowiadam oddzielnie wyrazów wdzięczności dla naszego ministra spraw zagranicznych, to z powodu, że niestety mieliśmy mało sposobności poznać szczegóły drogę, którą on prowadzi politykę monarchii. Zapewne przyczynił on się skutecznie do pomyślniejszego teraźniejszego położenia rzeczy; ale nie przedłożono nam żadnych aktów i kto chce wniknąć w istotę zagranicznej polityki monarchii, musi śladów jej szukać w sprawozdaniach obcych. Tem mniej takie postępowanie pojmuje mowca, że nikt nie wątpi o pomyślnem działaniu ministra spraw zagranicznych, który także nieraz wypowiedział, jaką wielką wagę przykłada do wotum zaufania delegacyj.

Następnie mowca pobieżnie i jednostronnie wskazuje błędną politykę monarchii w Niemczech od początku tego wieku i mówi „że dopiero genialny minister spraw zagranicznych hr. Juliusz Andrassy nadał polityce monarchii nowy kierunek,“ a miejsce starego systemu postępowania w Niemczech zajęło przymierze z Niemcami i chwycono się tej polityki co do Wschodu, tej polityki, którą niestety od wieku zaniedbano. (Zapomniał tu mowca, że co do nowej polityki austryackiej na Wschodzie, już kanclerz Beust zwrócił ją w tym kierunku, iż monarchia austryacko-węgierska stawała i staje w obronie autonomii ludów zamieszkujących półwysep bałkański). Granica naszej monarchii na południu ma być zabezpieczoną nie przez zdobycze, ale przez rozwój tam wiemca państw samodzielnych. Następnie mówca przeszedł do ulubionego swego przedmiotu, do rozwoju swobodnej żeglugi na Dunaju, tamowanej dotychczas przeszkodami materyalnemi w „żelaznych wrotach.“ Przeszkoda ta — mówił dalej — ma być usunięta i mogłaby Austrya przez rozwój handlu Dunajem zostać wielkim placem targowym, na którym odbywałaby się zamiana płodów i wyrobów Wschodu i Zachodu, ale podwyższanie ciągle ceł i polityka protekcyjna, której się chwyciły wszystkie państwa w Europie, skrępowały i obaliły swobodną zamianę płodów i wyrobów między narodami, zatamowały rozwój handlu na Dunaju. Między państwami i narodami toczy się walka ekonomiczna i cłowa. Wracając znów na pole polityczne, mówił mowca: Byłoby bez wątpienia błędem, gdybyśmy na stosunki państw i położenie polityczne zapatrywali się optymistycznie, lecz w ten błąd nikt nie popada, gdyż ludność zapatruje się może nawet za bardzo pessymistycznie. Faktem jest, że chociaż 16 lat upłynęło od wojny francusko-niemieckiej, a 10 od wojny rosyjsko-tureckiej, rany wówczas otwarte nie zagoiły się dotyczczas, spory niezałatwione trwają dalej i nowe powstają. Pokój Europy oparty jest nie na trwałej podstawie zadowolenia narodów i przyjaznych między niemi stosunkach, ale na mechanicznym ciążarze przymierza mocarstw środkowo-europejskich. Czy taki stan rzeczy jest oznaką rozwoju cywilizacyi? dowodem zręczności dyplomacyi europejskiej? — jest to otwarte pytanie. Co do mnie taki faktyczny stan rzeczy uzasadnia moje wotum za żądaniami wysokich sum przez ministerstwo wojny; a również uzasadnia wotum zaufania za zwrotem, jak sądzę stanowczym, hr. Kalnokiego do polityki hr. Andrassego.

Po tej mowie del. Suesa, której treść podałem, wstrzymując się od uwag nad wielu jej ustępami, zabrał głos del. Hauswirth, opat zakonu Benedyktynów. Jest on także za utrzymaniem pokoju, i sądzi, że nadzieja pokoju oparta jest na dwóch czynnikach. Jednym z tych czynników jest sojusz mocarstw dla utrzymania pokoju; a gdy do związku w tym celu dwóch mocarstw (Austryi i Niemiec), przystąpiło trzecie (Włochy), to jeszcze lepiej, a zapewne wszyscy członkowie delegacyi, również jak on, przyznają wielką ważność tego związku pod względem utrzymania pokoju. Drugim pod tym względem czynnikiem jest ciągły rozwój siły obronnej naszego państwa i udoskonalenie środków jego obrony. A jakkolwiek to wymaga wielkich ofiar, jednak są one małemi w porównaniu do ofiar, któreby za sobą pociągła wojna. Ale chce jeszcze mówić o trzecim czynniku, którego wpływ na ludy i państwa, na dusze i serca ludzi w kierunku utrzymania pokoju jest istotnie wielki. Jest nim duchowa potęga tego, który od przedwiecznego księcia pokoju otrzymał wysokie posłannictwo głoszenia słowa pokoju i zgody między ludźmi; jest nim duchowa potęga głowy chrześciaństwa. Istota religii chrześciańskiej nadaje mu to powołanie szerzenia pokoju, a świeżo mamy dowody duchowej jego potęgi i wpływu. A potęga ta zależy na rozszerzaniu między ludźmi i narodami prawd naszej świętej wiary i zasad odwiecznej moralności, które potężnych znaglają do umiarkowania, zasłaniają słabych i nakazują wymierzyć wszystkim sprawiedliwość. A ten wielki moralny czynnik, który tak potężnie działać może ku dobremu i któremu spokój ludności leży na sercu, niema zapewnionej spokojnej siedziby. Nie będę ja się tu zapuszczał w bliższy rozbiór tej przez cały świat znanej zasady, ale jestem pewny, że mówiąc to, co powiedziałem, wyraziłem gorące życzenie nietylko wszystkich katolików, ale także wszystkich przyjaciół prawa i sprawiedliwości; gorące życzenie, aby się stosunki tak ukształtowały, iżby głowa katolickiego Kościoła, którego miliony wyznawców mieszkają we wszystkich częściach ziemi, miała zapewnioną spokojną siedzibę, którąby zabezpieczała jej niezależne i niepodległe stanowisko.

Wreszcie zabrał głos del. Demel. Przyznał on naprzód, że trudno jest mówić w zgromadzeniu politycznem takiego znaczenia, jak delegacya, a tem trudniej w tak ważnej sprawie, poruszonej przez ostatniego mowcę. Sądził, że byłoby lepiej sprawy tej tu nie poruszać, a przynajmniej nie w taki sposób. Jeżeli mowcę dobrze zrozumiał, to czyni on pewne zastrzeżenie co do związku trzech mocarstw. Pod zasłoną żąda on przywrócenia świeckiej władzy Papieża. Jako katolik ma on także najwyższe uszanowanie dla Głowy Kościoła, ale sądzi, że zastrzeżenie, uczynione przez poprzedniego mowcę, nie jest potrzebne. Olbrzymia duchowa potęga Głowy Kościoła nie potrzebuje władzy świeckiej. Czyż Papież Pius IX, gdy jeszcze miał władzę świecką, posiadał większy wpływ moralny i potęgę duchową, niż później, gdy tej władzy świeckiej nie miał, lub niż Papież teraźniejszy? Na czem polega olbrzymi wpływ teraźniejszego Papieża? Tylko na jego duchowej potędze. Takie zastrzeżenie, jakie uczynił poprzedni mowca, może podkopać przymierze trzech mocarstw. Położenie jest trudne, po co je czynić trudniejszem. Poprzedni mowca twierdził, iż Papież nie ma zapewnionej spokojnej siedziby. Twierdzenie mylne. Nie ma on władzy świeckiej, ale ma bezpieczną siedzibę w sercach wszystkich katolików. Duchowa potęga Głowy Kościoła jest niewzruszoną, bo jest duchową.

Wreszcie del. X. Hauswirth zabrał jeszcze głos dla sprostowania twierdzeń poprzedniego mowcy. Nie wspomniałem ani słowa — rzekł on, o jakiemkolwiek zastrzeżeniu wobec polityki zagranicznej. Powiedziałem, że mojem gorącem życzeniem i gorącem życzeniem milionów jest, aby Głowa Kościoła posiadała, nie kraj, nie panowanie, ale spokojną siedzibę i zapewnione jej niepodległe stanowisko. Nie zamierzam ja tu bynajmniej wskazywać, w jaki sposób ma to nastąpić. Potęga i wielkość królestwa włoskiego może nie doznać żadnego uszczerbku, chociaż to się stanie; znajdą się sposoby do przeprowadzenia, by żadne zewnętrzne przeszkody nie utrudniały Głowie Kościoła wykonywania wysokiego zadania.

Przytoczyłem tu treść tych mów, wstrzymując się od wszelkich nad niemi uwag. Ani minister hr. Kalnoky, ani sprawozdawca komisyi hr. Thun nie wmięszali się żadnem słowem w te rozprawy, po których delegacya uchwaliła, bez dalszej dyskusyi, a według wniosków swej komisyi, budżet ministerstwa spraw zagranicznych, następnie wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na utrzymanie marynarki wojennej, dalej budżet wspólnego ministerstwa skarbu.

Wreszcie ostatni sprawozdawca komisyi, delegat Poklukar, przedłożył delegacyi następujący wniosek komisyi co do dochodu z ceł. Ogół dochodów z ceł w 1888 r. w obu państwach składających monarchię t. j. w Austryi i Węgrzech obliczony jest na 43,843.250 złr. w. a.; dochód z ceł w Bośni i Hercegowinie należących do związku celnego z monarchią, na 117.147 złr. w. a., razem na 43,960.397 złr. w. a. Po odtrąceniu kosztów poboru ceł w kwocie 1,850.000 złr. w. a. i kwoty pauszalnej 600.000 złr. w. a., oddawanej zarządowi Bośni i Hercegowiny w zamian za przyłączenie tych krajów do związku celnego austryacko-węgierskiego, czysty dochód z ceł w 1888 r. obrachowano na 41,510.397 złr. w. a. i suma ta ma być użyta przedewszystkiem na pokrycie wspólnych wydatków monarchii. Wniosek ten przyjęła delegacya.

Rozmaitości Polityczne.

W sprawie Wilsona przebieg rozpraw w Izbie poselskiej Zgromadzenia narodowego odbył się w następujący sposób:

Prezydent Floquet: Mam zaszczyt zawiadomić Izbę, że jeneralny prokurator wniósł do ministra sprawiedliwości, aby tenże zażądał od Izby pozwolenia na wytoczenie śledztwa przeciw jednemu z jej członków. (Burzliwe głosy: natychmiast!).

Prezydent: Potrzeba, aby Izba porozumiała się w biurach co do wyboru komisyi. (Głosy: tak, podnoszą się ręce, jednogłośnie uchwalono wybór komisyi wśród wrzawy).

Prezydent: Zanim deputowani zgromadzą się w biurach, przedkładam interpelacyę pp.: La Martinière, Cassagnac i towarzyszy co do pogłoski dotyczącej prefekta policyi i komisarza Goron (Niepokój). La Martinière pyta: Czy jest prawdą, że prefekt ma być usunięty? Minister spraw zagranicznych odpowiada: „Prefekta Gragnon zastąpił dziś p. Bourgeois.“ La Martinière: Możemy więc cofnąć nasza interpelacyę. Oświadczenie p. ministra zadawalnia nas — żałujemy tylko, że to nie nastąpiło wcześniej — gdyż od tygodnia cały świat mógł powątpiewać o publicznem bezpieczeństwie w Paryżu. (Oklaski z prawicy — niepokój na lewicy).

Falliéres, minister spraw wewnętrznych, oświadcza: Bezpieczeństwo nie było nigdy zagrożone (protesta z prawicy), rząd spełnił swoją powinność, a wybrał odpowiedni czas (niepokój).

Posiedzenie odroczone do godz. 4-tej.

Prezydent otwiera około 5 godz. na nowo posiedzenie. Achard (radykał, dep. paryski) odczytuje sprawozdanie. Jeneralny prokurator żądał pozwolenia na wytoczenie śledztwa przeciw deputowanemu Wilsonowi. (Po raz pierwszy nazwisko to zostało wymówione, powstaje wrzawa i zgiełk, a głos sprawozdawcy za słaby). Gdy się nieco uciszyło, dep. Faure odczytuje pismo prokuratora, który dowodzi, że zastąpienie dawnych listów Wilsona nowemi jest aktem karygodnym, ale ztąd jeszcze nie wypływa zbrodnia; Wilson przedstawia się tu tylko jako współwinny przy usunięciu pism z aktów oskarżenia.

Faure zdaje dalej sprawę, że złożono komisyę z 11 członków. Wilson zapytany, czy chce być przesłuchanym, odpowiada przecząco. Komisya uchwala natychmiast jednogłośnie, aby pozwolenie do śledztwa przeciw Wilsonowi było udzielone. Musi być w tej sprawie zupełna jawność i światło (oklaski z prawicy i lewicy). Tego wymaga lojalność, honor i godność Rzeczypospolitej.

Prezydent: Czy żąda kto głosu? (uroczysta cisza). Kto jest za nagłością, niech podniesie rękę (cała Izba głosuje za natychmiastową rozprawą).

Wśród silnego wrażenia w całej Izbie wstępuje na trybunę były prezes ministrów Goblet i mówi: „Słuchałem z największą uwagą sprawozdania jeneralnego prokuratora i komisyi — widzę z niego, że chodzi o nadużycie urzędowe, ale mam najgłębsze przekonanie, że niema tu żadnej zbrodni lub przestępstwa, nie mogę głosować za śledztwem — wstrzymuję się od głosowania.“

Milleraud, radykał, oświadcza, że będzie głosował za śledztwem dla zasady równości wszystkich przed prawem. (Oklaski z prawicy i lewicy).

Przystąpiono do głosowania kartkami — padło 527 głosów za — 3 przeciw śledztwu; 56 deputowanych wstrzymało się od głosowania.

O wystąpieniu księcia Mikołaja Mingrelli z armii rosyjskiej podają inne powody, niż te, o jakich wzmiankował korespondent petersburski do *Polit. Corr*, jakoby po nominacyi na jenerał-majora nie mógł on pozostać adjutantem skrzydłowym cesarza. Według tej wersyi kandydat rosyjski na tron bułgarski objawić miał dążność prowadzenia polityki na własną rękę w razie swego wyboru. Szukać on miał poparcia innych gabinetów i miał wziąść pod tym względem zobowiązania. Skutkiem dyplomatycznej niedyskrecyi, te nieudane zachody o tron bułgarski po za protekcyą rosyjską miały być wykryte i okazały, że książę Mingrelski zamierzał iść za wzorem księcia Aleksandra Battenberga. Ztąd niełaska i dymisya z armii; tak przynajmniej donoszą z Petersburga do *Königsberger Ztg*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 listopada.

— **Z powodu imienin cesarzowej Elżbiety** odprawiły się dzisiaj w tutejszych kościołach nabożeństwa, w których uczestniczyła młodzież szkół średnich i ludowych. W szkołach tych nie było też dzisiaj nauki z powodu uroczystości imienin N. Pani.

— **W katedrze na Wawelu** odprawioną będzie jutro d. 20 b. m. o godzinie 10 rano w grobach królewskich Msza św. za duszę królowej Bony.

— **Komitet do konserwacyi kościoła i ruin Tynieckich** przez Wydział krajowy ustanowiony, pragnąc mieć gruntowną podstawę do dalszej akcyi, postanowił jeszcze w miesiącu kwietniu b. r. wykonanie planów i kosztorysów tak restauracyi kościoła, jakoteż i konserwacyi ruin. Plany i kosztorysy te, przez architekta p. Niedźwiedzkiego wykonane, wczoraj Wydziałowi krajowemu wraz z odnośnem sprawozdaniem przez przewodniczącego komitetu p. Alfreda Milieskiego odesłane zostały. W sprawozdaniu swem zwraca p. Milieski uwagę Wydziału krajowego, iż restauracya kościoła przechodzi siły komitetu, gdy zaś kościół jest własnością Rządu, należy dołożyć wszelkich starań, aby tenże spiesznem podjęciem restauracyi ten piękny zabytek przeszłości od zupełnej ochronił zagłady. Inaczej przedstawia się ta kwestya odnośnie do konserwacyi historycznych ruin; takowe względnie nieznacznym kosztem 4670 złr. w dzisiejszym ich stanie utrzymane być mogą. Prosi zatem przewodniczący komitetu, aby Wydział krajowy wyjednać raczył u Sejmu odpowiednią na rok przyszły zaliczkę, w ten sposób, aby konserwacya, na lat kilka rozłożona, systematycznie przeprowadzoną i dokonaną być mogła.

— **Przypominamy**, że w poniedziałek 21 b. m. odbędzie się wieczór Towarzystwa muzycznego. Orkiestra amatorska, tak życzliwie przyjęta w roku zeszłym, wystąpi tym razem w lepszym komplecie, również zajmującą będzie gra p. Jaworskiej na fortepianie o nowej klawiaturze, wynalazku p. Janko.

— **Zarząd Towarzystwa biblioteki** słuchaczów prawa uniw. Jagiell. zawiadamia członków Towarzystwa, że doroczne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 20go b. m. w „Collegium novum“ sala Szujskiego o godzinie 11½ przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu, 2) sprawozdanie z czynności zarządu, 3) wybór nowego zarządu, 4) wybór komisyi skontrującej, 5) wybór komisyi balowej, 6) uchwalenie regulaminu dla komisyi skontrującej, 7) Wnioski i interpelacye.

— **Wykłady fizyologii.** W miesiącu grudniu b. r. prof. Cybulski rozpocznie szereg (dziesięć) odczytów popularnych z dziedziny fizyologii ludzkiej, a mianowicie wyłoży fizyologię krwi, mięśni, nerwów i układu krwionośnego. Wykłady będą się odbywały w niedziele i święta, z wyjątkiem świąt Bożego Narodzenia i Nowego roku, od g. 4—5 po południu, w sali zakładu chemicznego prof. Czyrniańskiego, gdzie dokładnie urządzone oświetlenie elektryczne da możność prelegentowi demonstrowania całemu audytoryum tak preparatów histologicznych, jak również wielu innych zjawisk fizyologicznych. Bilety na każdy wykład zosobna, albo też na całą seryę można będzie nabywać w księgarni p. Krzyżanowskiego od d. 23go listopada r. b.

— **Od komitetu akademickiego**, urządzającego w d. 28 b. m. wieczór na cześć Mickiewicza, dowiadujemy się, że na ostatniem posiedzeniu uchwalono następujące ceny miejsc w sali hotelu Saskiego: krzesła na sali w pierwszych rzędach 2 złr. 50 c., w drugich 2 złr., krzesło na galeryi 1 złr. 50 c., wstęp na salę lub galeryę 1 złr. Komitet zawiadamia, że do osób miejscowych zaproszeń posyłać nie będzie. Bilety zaś zamawiać można u sekretarza komitetu akademika Józefa Górskiego, który w tym celu urzęduje w Czytelni akademickiej przy ul. Brackiej L. 4, od piątku zaś kupować będzie można bilety w hotelu Saskim w godzinach, które później ogłosimy.

— **Ogrzewalnie** zostały już otwarte na Kazimierzu, mianowicie jedna w domu p. Schönberga, druga w t. z. kaukasarni. Czas już najwyższy był po temu wobec biedy, jaka panuje w mieście, i wobec faktu umarznięcia kobiety, który podaliśmy wczoraj.

— **Marek Szałaśny**, ekspedytor pocztowy, zmarł d. 18 b. m. w naszem mieście.

— **W sprawie urzędników Magistratu krakowskiego.** Niedawno urzędnicy Magistratu lwowskiego wysłali deputacyę do prezydenta m. Mochnackiego w sprawie podniesienia płac. P. Mochnacki uznając słuszność życzeń urzędników, przyrzekł popierać ich prośbę. O ile nam wiadomo, urzędnicy tutejszego Magistratu postanowili także wnieść motywowane podanie do Rady miejskiej o polepszenie bytu przez podwyższenie płac, ewentualnie, gdyby to było niemożliwem, o przyznanie urzędnikom dodatków pięcioletnich według obowiązujących już przepisów, oraz o przyznanie dodatków na drożyznę. Płace urzędników tutejszego Magistratu zostały jeszcze w r. 1881 unormowane, przyczem skasowano wszystkie płace średnie a pozostawiono jedynie płace najniższe i najwyższe, t. j. aplikantów i naczelników biur i tylko kilka posad adjunktów oraz 3 sekretarzy zatrzymano. W ten sposób możność awansowania dla młodszych urzędników z ukończonemi studyami prawniczemi jest utrudnioną. Nie ulega wątpliwości, że ewentualne podanie urzędników Magistratu będzie dokładnie rozpatrzonem.

— **Wezwanie** do popisowych urodzonych w latach 1868, 1867, 1866 i 1865. Magistrat miasta Krakowa wzywa wszystkich popisowych, którzy się urodzili w latach 1868, 1867, 1866 i 1865 tak przynależnych do miasta Krakowa, jak i obcych, stale w Krakowie przebywających, tudzież wszystkich tych, którzy wyszli z pomienionych klas wieku popisowego, jednakże nie przekroczyli 36 roku życia i z jakiejkolwiek przyczyny nie uczynili zadość obowiązkowi stawania do wojska, ażeby w czasie od 1 do 31 grudnia 1887 r. zgłaszali się od godziny 11 do 1 z południa, z wyjątkiem niedziel i świąt, u właściwych komisarzy obwodowych, według ich obecnego miejsca zamieszkania w Krakowie, celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru na r. 1888.

Zgłaszać się należy osobiście, jednak w razie ważnej przeszkody wyręczyć w tem mogą popisowych rodzice, krewni, opiekunowie lub pełnomocnicy.

Popisowi w r. 1868, 1867, 1866 i 1865, urodzeni, do Krakowa przynależni, tutaj jednak przebywający, winni nadto wykazać się dowodami pochodzenia i przynależności, gdyby sobie życzyli stawić się przed komisyą poborową w Krakowie, mogą w przeciągu miesiąca Grudnia wnieść podania opatrzone marką stęplową na 50 ct. za pośrednictwem tutejszego Magistratu do tego Starostwa lub Magistratu z własnym statutem, z którego obrębu pochodzą.

Dla uzyskania tego pozwolenia trzeba atoli: a) złożyć dowód stałej posady; albo b) dołączyć świadectwo szkolne, iż popisowy uczęszcza do szkół, jako uczeń lub słuchacz zwyczajny; albo wreszcie c) udowodnić świadectwem właściwem, stwierdzonem przez urząd komisaryatu miejskiego, iż bądźto dla braku funduszów, bądź też z powodu stosunku służbowego popisowy nie może się wydalić z miejsca pobytu.

Magistrat przypomina w końcu popisowym, którym na mocy paragr. 17. ustawy wojskowej z dnia 5 grudnia 1868 r., paragr. 25. lub 27. ustawy wojskowej z dnia 2 października 1882 jako kandydatom stanu duchownego lub jako kandydatom na nauczycieli szkół ludowych i nauczycielom przy tych zakładach przysłuża prawo uwolnienia się od poboru lub czynnej służby wojskowej, aby się postarali wcześnie o przepisane dokumenta; popisowym zaś, którzy mają tytuł prawny do jednorocznej służby, aby w myśl paragr. 21 ustawy wojskowej z dnia 1 października 1882 wnieśli, gdzie należy, najpóźniej do 10 lutego 1888 prośby zaopatrzone w przepisane dowody o przyjęcie ich w poczet ochotników, względnie, gdyby już stawali przed komisyą rozpoznawczą, o przyznanie im tego prawa przy poborze w r. 1888.

Termin do wniesienia reklamacyi o uwolnienie od poboru w myśl paragr. 17. ustawy wojsk. wyznacza się również po dzień 10 lutego 1888 r.; podania reklamacyjne należy składać do rąk komisarzy obwodowych.

Nadmienia się, że popisowi, niestosujący się do tego wezwania, ściągną na siebie odpowiedzialność w myśl paragr. 42 ustawy wojskowej i narażą się na grzywnę do 100 złr. a względnie na karę aresztu do 20 dni.

— **Nowy pinakel ozdobny** ustawiony już został na szczycie kościoła N. Panny Maryi. Wyszedł on z pracowni braci Trembeckich i wykończonym jest ładnie, odpowiada zaś zupełnie dawnemu. Stary, zniszczony pinakel wmurowany będzie przy bramie Floryańskiej, jako pamiątka przeszłości i ażeby znawcy z nowym porównać go mogli. Dalsza wymiana pinakli postępować będzie bezustannie.

— **Swoszowice.** Dr Lutostański w ostatnich dniach badał zdrój swoszowicki i uregulował go w taki sposób, iż woda otrzymawszy należyty odpływ, stała się co najmniej dwa razy silniejszą. Zakład pozyskał niejako nowy czynnik leczniczy, który, należycie wyzyskany, zapewnić mu może a zarazem chorym znakomite korzyści.

— **W Bochni** odbył się dziś (19go b. m.) ślub p. Romana Vetulaniego, profesora, z panną Matyldą Piszówną, córką ś. p. Wawrzyńca Pisza, byłego Nestora drukarzy, i Maryi z Krawczyńskich Piszowej.

— **Nowy Sącz** 16 listopada. Od kilkunastu lat utrzymywano w miejscu pewną liczbę sierot ze składek i datków ludzi dobroczynnych. Obecnie z tychże składek powzięto myśl wybudowania domu własnego dla sierot, a do opieki nad niemi zaprojektowano zaproszenie zakonnic. Myśl ta, pomimo że bieda nam dosyć dokucza, zaczyna powoli kiełkować, bo składki zbierają się i to hojne. Nowy Sącz z okolicą nazwać się może szczęśliwym, bo posiada w swych murach wiele osób godnych, pełnych uczuć szlachetnych i powodujących się litością, które właśnie tym składkowym groszem dokładają po cegiełce do powyższego celu.

Dzięki zatem zacnym obywatelom miejscowym i z okolicy Nowego Sącza, oraz instytucyom, które bratnią i miłosierną do tego dłoń podawały i podają, gdy tak dalej pójdzie, co daj Boże! to wkrótce sieroty znajdą się w swojej chacie i pod opieką zakonnic.

Staropolskie więc „Bóg zapłać“ wszystkim dobrodziejom za dotychczasowe ofiary — co do przyszłych zaś jest nadzieja, że jeszcze obficiej wpływać będą.

— **Radłów** 18 listopada. (*J. K.*). Wczoraj mieliśmy u siebie w domu kilkanaście osób z towarzystwa radłowskiego i okolicy, które zaprosiłem z powodu bawiącej u nas chwilowo utalentowanej pianistki z konserwatoryum lwowskiego, panny Klementyny Nieger, w celu słuchania jej gry na fortepianie. To więc towarzystwo w uznaniu ładnej gry wspomnionej panienki (która na tegorocznym ostatnim popisie w lwowskiem konserwatoryum otrzymała pierwszą nagrodę), na wniosek X. kan. Lacroix, złożyło 10 złr. na rzecz prawdziwie biednych i oddało tę kwotę do mojej dyspozycyi. Przesyłam te pieniądze do rozporządzenia Szan. Redakcyi.

(Otrzymane 10 złr. przeznaczamy na wsparcie niezasłużonej nędzy ociemniałego pedagoga K. *Red. Czasu*).

— **We Lwowie** umarł w d. 18 b. m. Jan Aleksander Łuniewski, inżynier Wydziału krajowego, żołnierz polski z r. 1863, były kapitan sztabu konnej artyleryi gwardyi cesarskiej w Petersburgu, b. profesor Akademii wojskowej tamże, b. członek komisyi egzaminacyjnej dla oficerów artyleryi, b. inżynier przy regulacyi Loary we Francyi, b. organizator artyleryi w Wandei w czasie wojny Prusko-Francuskiej. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę d. 30 b. m. o godz. 3 po południu.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Baczów, w powiecie przemyślańskim, na urządzenie szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Ks. Talleyrand**, synowiec bar. Seillière, ogłasza w dziennikach, że owa pani, która przed komisyą ankietową oskarżała Wilsona o przyjęcie znacznej sumy od Seillièra, nie jest jego żoną i zwie się Orzechowska.

— **Szach perski** zamierza w d. 4 kwietnia p. r. opuścić swoją stolicę dla udania się podróż po Europie. Władca wschodni najpierw odwiedzi Petersburg, zkąd pojedzie do Berlina i Londynu, następnie zatrzyma się w Paryżu i przez Rzym uda się do Wiednia, gdzie jako gość Cesarza Austryackiego, zamieszka w zamku lub w jednej z cesarskich rezydencyj letnich. Z Wiednia przez Buda-Peszt i Konstantynopol powróci do Persyi. Cała ta podróż ma trwać 4 miesiące.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 20go: Po południu o godzinie wpół do 4ej: przedostatni występ Preciozy Grigolatis, hiszpanki, słynnej w całym świecie napowietrznej tancerki, zwanej: „Latającą Wenus Urania“ i *Majster i czeladnik*, komedya w 2 aktach, Józefa Korzeniowskiego; *Lorenco i Jessyka*, komedya w 1 akcie, Lucyana Kwiecińskiego.

Wieczorem o godzinie 7ej: Ostatni występ Preciozy Grigolatis, hiszpanki, słynnej w całym świecie napowietrznej tancerki i *Właściciel kuźnic*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

We wtorek 22go: Po raz 4-ty: *Hrabina Sara*, dramat w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

W nauce: *Gotte*, komedya w 4 aktach, Meilhaca.

— Dnia 18go listopada pogoda; term. od —8·7 doszedł do +3·0 C. Barometr nisko opadł; o godz. 7ej rano d. 19go stan jego był 734·0 millim., term. —0·2 C. — Wiatr wschodni

— W niedzielę d. 20go listopada: św. Feliksa de Valois; w poniedziałek 21go: Ofiarowanie N. Maryi Panny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Wczoraj na trzecim występie uroczej hiszpanki Precyozy Grygolatis teatr znów był przepełniony, a jej nadpowietrzne produkcye ogólny wywołały zachwyt.

Dzisiaj w sobotę — oprócz produkcyi powiewnej Precyozy — odegraną będzie trzyaktowa komedya z francuskiego: *Sprzymierzeńcy* (Nos alliés) z panią Hoffmann w głównej roli.

Jutro w niedzielę — dwa ostatnie występy Precyozy Grygolatis — po południu o godz. wpół do 4-tej — i wieczorem o godzinie 7-ej. Prócz tego popołudniu odegrane będą: *Majster i czeladnik* i *Lorenzo i Jessyka* — zaś wieczorem: *Właściciel kuźnic*. Wobu jutrzejszych przedstawieniach panna Precyoza fruwać będzie ponad naszą sceną. — Ceny miejsc na popołudniowe przedstawienia zniżone.

We wtorek przedstawioną będzie po raz 4-ty: *Hrabina Sara*, Ohneta.

Muzyka kościelna. W kościele św. Anny co niedzielę o godzinie 12-ej chór parafialny pod kierunkiem organisty p. Deca wykonywa podczas summy utwory muzyki kościelnej w duchu reformy przez kongregacyę obrzędów obecnie zaprowadzanej. Przedsięwzięcie to, wspierane przez istniejące od niedawna w Krakowie Tow. Śgo Wojciecha dla reformy muzyki kościelnej, rozwija się bardzo pomyślnie, i jest już pierwszym z widocznych owoców działalności tegoż Towarzystwa. Do chóru, który wyłącznie z mężczyzn się składa, wprowadzono świeżo głosy altowe młodych chłopców,

który z swego zadania wywiązują się wyśmienicie. W najbliższą niedzielę t. j. jutro, wykonaną być ma Msza Hallera. Tem przypomnieniem zapewne przysłużymy się wielu osobom, pragnącym słyszeć dobrą muzykę kościelną.

Autor „Wicka i Wacka" p. Zygmunt Przybylski, bawi w naszem mieście po trzechtygodniowym pobycie we Lwowie, gdzie najnowsza jego komedya *Państwo Wackowie* przedstawiona została z powodzeniem i wciąż jest grana przy dobrze zapełnionym teatrze. Wszystkie dzienniki lwowskie, bez różnicy odcienia, najżywsze oddały pochwały talentowi młodego autora, a w *Przeglądzie* ukazał się szereg fejletonów, znakomicie oceniających komedye p. Przybylskiego, oraz nowy żywioł, jaki on umiał na naszą scenę wprowadzić.

Biblioteka Warszawska w zeszycie za listopad zawiera: Kajetana Kraszewskiego p. t.: Jenerał Hauman i rodzina Antoniego Malczewskiego;— Opis Rzeczypospolitej polskiej z r. 1574 (według relacyi Ludwika Gonzagi, ks. de Nevers i Rhételą), przez Dra Ludwika Finkla;— Wścieklizna i Pasteur, przez Dra Władysława Chodeckiego;— Sprawozdanie z Wystawy Sztuk pięknych w Krakowie, przez A. Karbowiaka;— Objaśnienie uwag, zawartych w artykule p. W. A. Sułkowskiego, pomieszczonym w tejże *Bibliotece*, przez Zarząd szpitala ewangelickiego;— „Poznali się u wód," przez p. Maryę Faleńską. — Przegląd piśmiennictwa.— Kronika miesięczna.— Przegląd bibliograficzny. — Kronika.

Nowe książki.

Klasycyzm w szkołach średnich, przez X. Maryana Morawskiego (*Przegląd Powszechny* z listopada). System obecny nauczania w szkołach średnich od czasu do czasu wywołuje poważne głosy krytyczne, umiejętnie rozwiązujące to, co się objawia ogólną społeczeństwa skargą. Głosy te atoli sporadycznie się odzywające, że jesteśmy na błędnych drogach w wychowaniu publicznem, częstokroć zatrzymują się tylko na krytyce systemu, rzadko obok zarzutów stawiają myśl dodatnią, jak złemu zaradzić; w czem przyczyna tego, że choć w szkołach uczą coraz więcej, każda nowa warstwa zdaje się coraz mniej wynosić ze szkoły w życie, a poziom umysłowy zamiast się dźwigać, pod niejednym względem się obniża.

X. Maryan Morawski w *Przeglądzie Powszechnym* podjął jedną tylko gałęź nauk w szkołach średnich, ale sięgnął do korzenia — i z właściwą sobie oszczędnością słów a bogactwem myśli — uderzył w samo sedno. Pierwszy artykuł poświęcony tej najżywotniejszej sprawie reformy edukacyjnej i planu nauk p. t.: *Klasycyzm w szkołach średnich* porusza pytania, które rodzicom oraz uczniom wychodzącym ze szkół tak często się nasuwają: do czego służyć mają ćwiczenia gramatyczne dwóch umarłych języków, które zabierają największą część czasu w najdroższych dla młodzieży latach? Odpowiedź na to pytanie może wypaść jednostronnie i być niebezpieczną, jeśli ją dają ci, co wychodzą z punktu widzenia realistycznego: proste usunięcie łaciny i greki. Uprzedza autor tę łatwą do przewidzenia reakcyą i w świetnym wywodzie staje w obronie tego związku cywilizacyjnego, który nas ze światem klasycznym starożytności łączy.

Ale prawdziwy klasycyzm, kierunek humanistyczny, mający swą podstawę w pierwowzorach greckich i rzymskich — zagrożony dziś przez nowoczesną filologię, która ćwiczeniami gramatycznemi zastąpiła studya nad pomnikami literatury i ducha starożytnych. Specyalność niemiecka narzuciła martwe formułki i nadała taką przewagę filologii grecko-łacińskiej, najpedantyczniej pojętej, nad całym obszarem innych nauk. Naznaczamy tylko główną myśl głębokich i treściwych uwag, których z żalem nie możemy powtórzyć w całości w dzienniku, który nie może wiele poświęcać miejscu rozprawom treści naukowej. Wszystkim atoli, komu leży na sercu i na sumieniu sprawa edukacyi publicznej — ojcom rodzin, pedagogom i ustawodawcom, zalecamy jak najusilniej odczytanie artykułu X. Morawskiego w *Przeglądzie powszechnym*. Praca myśliciela podaje rezultaty doświadczeń i studyów na kilku kartkach, z jasnym i przystępnym dla wszystkich wykładem, a co najważniejsza, nie teoretycznie tylko, ani z samą tylko krytyką, lecz z konkluzyą praktyczną, dodatnią, wprost zmierzającą do celu, naprawy złego. Wiemy, że ta naprawa od nas samych, od Sejmu i Rady szkolnej nie zawisła, że plan nauk w szkołach średnich ma na całą monarchią wspólny szablon, który z nim do Austryi przechodzi z prądów naukowych w Niemczech. Niemniej jednak od nas zawisło, aby w poruszeniu kwestyi reformy szkolnej dać silny wyraz temu, co się objawia skargą ogólną społeczeństwa — a co tak umiejętnie wyjaśnił i rozwinął jeden z najgłębszych umysłów w naszej współczesnej literaturze. *In magnis voluisse, sat est...*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego rozesłał następujący okólnik do Wydziałów Towarzystw rolniczych okręgowych:

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego otrzymał od pewnej firmy, mającej zamiar założenia w Wiedniu na wielką skalę handlu wszelkiemi produkowanemi w gospodarstwie wiktuałami, zapytanie, czy i o ile dałoby się zawiązać w Galicyi stosunki celem wywozu dobrych gatunków wołowiny do Wiednia.

W przekonaniu, że przez ułatwienie porozumienia się i zawiązania stałego stosunku z firmą rzeczoną, bądź pojedynczym hodowcom, bądź też grupom hodowców w tym celu stowarzyszonym, powiodłoby się usunąć zgubne pośrednictwo, a zapewniłoby hodowcy większy zarobek, ożywiłoby się obrót bydłem, którego ceny podnieśćby się skutkiem tego musiały.

Komitet uprasza, aby szan. Wydział zechciał wiadomość tę rozpowszechnić w swoim okręgu i zachęcić hodowców bydła do zgłaszania się z zamiarem przeprowadzenia czy to indywidualnie, czyli też w grupach, rokowań z firmą zgłaszającą się, a ewentualnie i prób regularnej dostawy do Wiednia.

Po otrzymaniu jak można najprędzej odpowiedzi, nie omieszka komitet gorliwie pośredniczyć między producentami krajowymi a zgłaszającym się konsumentem.

Wiceprezes: S. Homolacs. Sekretarz: H. Lewicki.

Ostatnie wiadomości.

Co się tyczy choroby następcy tronu niemieckiego, stwierdzonem już zostało stanowczo, iż jest to rak i sam pacyent wie już o tem. Wobec tego był wybór między operacyą — która mogła była jeżeli nie na zawsze, to na dłuższy czas usunąć raka — a zażegnywaniem ciągłem innemi środkami ostatecznego niebezpieczeństwa. Za operacyą oświadczały się niektóre powagi lekarskie w Niemczech; z powodu jednak niebezpieczeństwa, jakie ona za sobą pociąga, oraz prawdopodobieństwa, że i ona radykalnego nie sprowadziłaby wyleczenia, sam następca tronu, jego małżonka, kompetentne władze oraz Mackenzie oświadczyli się przeciw operacyi. Obecnie zatem idzie już tylko o oddalenie katastrofy końcowej przez stawianie przeszkód rozszerzaniu się raka. Podług ostatnich wiadomości, niema jeszcze natychmiastowego niebezpieczeństwa, a są lekarze, którzy twierdzą, że może ono być przez parę lat odsunięte, do czego ma pomagać wyjątkowo silna konstytucya następcy tronu, który w zadziwiający sposób zdrów jest, z wyjątkiem lokalnej choroby raka; ten atoli miał przybrać d. 17go b. m. niepokojący znowu charakter mokrego raka. Prócz tego twierdzą, iż może nastąpić raptowne zatrucie krwi. Mówią, że ks. Bismark ma przybyć do San Remo.

Dzienniki berlińskie dość zimno piszą o bytności cesarza rosyjskiego i skąpe dołączają polityczne uwagi. Jeden z nich ogranicza się do zapisania, iż Aleksander III pokojowo jest usposobiony. *Weser Ztg* mówi, że odra i mroźne powietrze sprawiły — co zdawało się już niemożliwem, iż car przybył do Berlina. Zresztą dzienniki czynią wogóle zwroty do tragiczności chwili, w której odbywają się odwiedziny cesarskie, i zapisują, iż pomimo tego stary monarcha Niemiec spełnia, to, czego wymaga międzynarodowa grzeczność.

W imieniu ajenta Filipa Waldapfel wniósł w Peszcie adwokat Nagy skargę na drodze cywilnej przeciw księciu Ferdynandowi Koburgskiemu i hr. Eugeniuszowi Zichy o wynagrodzenie 10.000 złr. za podjęte do Bułgaryi podróże, podjęte z polecenia zaskarżonych w celu przygotowania wyboru księcia. Mówią, iż w związku z tą sprawą ukazać się ma broszura po niemiecku napisana p. t. *Kupiony Tron.*

Ministeryum bułgarskie w odpowiedzi na interpelacyę, dotyczącą wytoczenia procesu Karawełowowi i towarzyszom, oświadczyło, iż nie weźmie w tej mierze inicyatywy i dało do zrozumienia, że rzecz nie jest na czasie.

W Paryżu wiele mówią o usiłowanej ucieczce Wilsona. Rząd miał jej przeszkodzić w przekonaniu, że już za późno teraz, kiedy rzeczy tak daleko zaszły. — *Journal des Débats* pisze o obecnem położeniu: „Znajdujemy się w najzupełniejszej anarchii."

Z Petersburga donoszą, iż tam obiegają pogłoski jakoby po powrocie cara, Pobiedonoscew miał otrzymać tekę oświecenia publicznego. Rzecz ta nie wydaje się być jednak prawdziwą; prawdopodobniejszem jest, że Delianow wskutek zatargu z Pobiedonoscewem otrzyma dymisyę.

Telegramy własne „Czasu".

Buda-Peszt 19 listopada. Węgierscy pielgrzymi, którzy udają się do Rzymu na jubileusz Papieża, odbędą jutro tutaj naradę pod przewodnictwem prymasa kardynała Simora. Pielgrzymka, w której bierze udział kilku członków episkopatu, wyrusza do Rzymu w poniedziałek pod przewodem kardynała-prymasa.

Berlin 19go listopada. Car odjechał wczoraj wieczór. Podczas przyjazdu i odjazdu cara ustał cały ruch w Berlinie. Dojazdy zamknięto. Co dziesięć kroków wśród szpalerów wojska stali policyanci z twarzą zwróconą do publiczności. Carowi rzucono do powozu dwie petycye. Petentów Rosyan zaraz ujęto. Bismark zapisał się na listę audyencyj. Adjutant jeneralny przybył zaraz po niego z zaproszeniem do cara.

Berlin 19 listopada. Niemieckie fabryki broni pracują nocami nad wyrobem karabinów małego kalibru.

Paryż 19 listopada. Rouvier zażąda przedewszystkiem załatwienia konwersyi rent, a dopiero na czwartek dopuści dyskusyę polityczną.

Wilson stanął przed ankietą i zbijał podniesione przeciw sobie zarzuty. Hrabina Fredern przeczy zeznaniom Rocheforta. Mąż jej chciał potwarzą mścić się na Wilsonie.

Paryż 19 listopada. W procesie w sprawie pożaru opery komicznej zeznaje komendant straży, iż żaden teatr paryski nie daje rękojmi bezpieczeństwa. Podczas ostatnich 25 lat było w teatrach podczas widowisk 330 pożarów, o czem publiczność nie wie.

Rzym 19 listopada. Gdy ambasador włoski przy dworze angielskim hr. Corti ustąpił ze swej posady, przeto w tutejszych politycznych i parlamentarnych kołach mówią, iż następcą jego zostanie ambasador włoski przy dworze wiedeńskim hr. Nigra. Na ambasadora przy dworze wiedeńskim ma być znowu powołanym hr. Robilant. Nie jest to jeszcze autentyczna wiadomość, ale w kołach dobrze poinformowanych uważają tę kombinacyę za pewną.

Londyn 19 listopada. Tworzą się tu ochotnicze gwardye przeciw irlandzkim agitatorom.

Konstantynopol 19 listopada. Stanowisko ministra skarbu Zuhdi baszy jest bardzo zachwianem i spodziewają się rychłego jego ustąpienia. Tekę finansów ofiarowano obecnemu ministrowi robót publicznych Zihni baszy, lecz tenże takowej nie przyjął. Obecnie jako ewentualnych następców Zuhdi baszy uważają Mahmuda Dżelaledin baszę, prezesa komisyi dla reformy finansów i Rechada beya, głównego kasyera przy prefekturze miejskiej.

Rio de Janeiro 19 listopada. Za przykładem mocarstw europejskich uzupełniają swe wojskowe zbrojenia także wielkie południowo-amerykańskie państwa. Dotyczy to w szczególności cesarstwa brazylijskiego i rzeczypospolitej Argentyńskiej, które rywalizują między sobą i między którémi dotąd nie została załagodzoną kwestya regulacyi granic.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 listopada. W delegacyi węgierskiej przemawiał Beoethy za wybraniem ankiety w sprawie karabinów i żądał wykazania, w jaki sposób kredyt 52½ milionowy zużyty został. Pulszky polemizuje skutecznie z poprzednim mowcą. Rakovszky występuje również przeciw wywodom Beoethy'ego. Grünwald stawia wniosek względem założenia akademii wojskowej z węgierskim językiem wykładowym i względem zmiany planu naukowego w wojskowych szkołach realnych. Barkassy oświadcza w imieniu ministra wojny, iż na teraz wniosek ten jest niewykonalny. Prezes ministrów Tisza podnosi, że przez ciągłe poruszanie takich kwestyj daje się rozmaitym aspiracyom narodowościowym pożądaną sposobność do manifestacyi, co jest rzeczą niestósowną. Wniosek Beoethy'ego względem odroczenia dyskusyi nad kwestyą karabinów odrzucono.

Wiedeń 19 listopada. Delegacya węgierska przyjęła bez zmiany zwyczajny i nadzwyczajny budżet wojskowy i budżet bośniacki.

Wiedeń 19 listopada. Delegacya austryacka przyjęła ordynaryum budżetu wojskowego wraz z wnioskami dotyczącemi dodatku subsystencyjnego dla niższych urzędników wojskowych i polepszenia wiktu dla żołnierzy.

Następnie przyjęła nadzwyczajne wydatki wraz z oświadczeniem, iż nieużyta część 52½-milionowego kredytu nie należy już do dyspozycyi ministra, — poczem uchwaliła rozszerzenie czasu użytkowania niektórych w roku ubiegłym przyzwolonych kredytów, — przyjęła kredyt okupacyjny i zamknięcie rachunków na rok 1885 — przyjęła do wiadomości zupełną zgodność obustronnych uchwał delegacyi co do etatu ministerstwa spraw zagranicznych, marynarki wojennej, finansów, Izby obrachunkowej i dochodów cłowych, a wreszcie uchwaliła rezolucyą w sprawie większego udziału małych przemysłowców w dostawach wojskowych. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń 19go listopada. Delegacya węgierska ukończyła obrady. Jutro wysłuchanie nuncyów.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej zbadała nuncya; okazały one zarówno w cyfrach, jak też i w innych uchwałach zupełną zgodność.

Berlin 19 listopada. Carowa wraz z dziećmi złożyła cesarzowi Wilhelmowi dłuższą wizytę. Car przyjmował ks. Bismarka w pałacu ambasady rosyjskiej. Na obiedzie galowym siedział cesarz Wilhelm pomiędzy carem i carową. Cesarz Wilhelm pił zdrowie cesarza Aleksandra, przemówiwszy poprzód słów kilka. Ks. Bismark wraz z małżonką i hr. Herbert Bismark byli obecni na obiedzie. Z powodu wykreślenia z programu galowego przedstawienia w operze, odjechali goście rosyjscy o godzinie 9½ wieczór. Na dworcu byli obecni książęta i cała jeneralicya.

San Remo 19 listopada. Z powodu ciągłej słoty nie mógł wczoraj niemiecki następca tronu wyjść na przechadzkę.

Rzym 19 listopada. Prezydent Izby Biancheri wspomina życzliwie o wojsku afrykańskiem. Następnie poświęca prezydent Izby kilka gorących słów pamięci Depretisa. Crispi oświadcza, że wniesie wkrótce projekt wystawienia statuy dla Depretisa i dla innych współpracowników, którzy się przyczynili do utworzenia narodowej jedności, w portyku pomnika Wiktora Emanuela w stolicy. Izba uchwala, iżby biust Depretisa był umieszczonym w sali prezydyalnej. Następnie postanawia Izba złożyć bronzowy wieniec na grobie Depretisa i wyrazić kondolencyą tegoż żonie, oraz ogłosić drukiem zbiór mów parlamentarnych Depretisa.

Paryż 19 listopada. Kilka grup republikańskich zgodziło się na odroczenie interpelacyi Clemenceau. Sądzą, iż i prawica będzie za odroczeniem głosowała.

Paryż 19 listopada. *Journal des Débats* donosi, iż Grévy objawił niezłomny zamiar pozostania na swojem stanowisku. Grévy nie przypuszcza, ażeby presya członków parlamentu mogła sprowadzić dymisyę prezydenta Rzeczypospolitej. Byłoby to bowiem obaleniem konstytucyi, ktora zakreśla czas trwania władzy naczelnika państwa na lat 7 i uwalnia go przez ten czas od wpływu walki stronnictw. Gdyby prezydent podał się dziś do dymisyi, to stworzyłoby zgubny precedens. Prezydent Rzeczypospolitej byłby zatem funkcyonaryuszem, którego można usunąć i każdy następca jego musiałby podawać się do dymisyi, jak tylko opinia publiczna skierowałaby się przeciw jego osobie, albo chciała popierać inne osobistości. To jest myślą przewodnią Grevego, którą on z całą stanowczością rozwinął.

Sędzia Athalin przesłuchiwał wczoraj Wilsona. Przesłuchanie nie odniosło dokładnego rezultatu. Wilson oświadczył, iż później złoży bardziej szczegółowe wyjaśnienia. Zapewniają, iż Athalin zamknął śledztwo i przesłał akta prokuratorowi państwa. Mniemają, iż tylko Gragnon i Wilson uczestniczyli w wymianie listów.

Konstantynopol 19 listopada. Po dzisiejszym Salamliku przyjmował sułtan bar. Calicea na prywatnej audyencyi.

Belgrad 19-go listopada. *Ustawnost* uważa odpowiedź hr. Kalnokiego co do stosunku z Serbią jako dowód zupełnie poprawnego stanowiska szefa gabinetu serbskiego wobec Austryi. I inne państwa sąsiednie oceniają politykę Risticza z zupełnem uznaniem. Wskutek tego, iż rząd pozostaje w przyjaznych stosunkach z zagranicznemi państwami, może on, opierając się na tych stosunkach, całą swoją uwagę poświęcić sprawom wewnętrznym.

Zofia 19 listopada. W wydanym okólniku informuje minister sprawiedliwości prokuratorów i sędziów pokoju, że poddani serbscy, czarnogórscy i perscy, przebywający w Bułgaryi, nie stoją pod ochroną kapitulacyi.

Nowy Jork 19 listopada. Wczoraj stawiony był Most przed sędziego policyjnego. Oświadczył, iż nie czuje się winnym. Za złożeniem kaucyi pozostawiono go na wolnej stopie. Ostateczna rozprawa naznaczona na dzień 22 b. m.

Kursa. Wiedeń 19 listopada. 2 g. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa opod. 81·20.** — **Renta austr. srebrna opod. 82·35.** — **Renta 4% złota austr. 111 85** — **5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·20.** — **Akcye Banku Austr. Węg. 885·—.** — **Akcye kredytowe 276·40** — **Londyn 125·80.** — **Napoleony 9·95—.** **Dukaty 5·93—.** **Marki 61·72½.** — **5% Renta węg. papier.** —·—. — 4% Renta węg. złota —·—. — Losy prem. węg. —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 19go listopada. **Banknoty austryackie 162·15.** — **Krótki Wiedeń 161·90.** — **Banknoty ros. 179·90.** — **5% Listy zast. Polskie 54·—.** — **4% Listy Likw. Polskie 48·80.** — **Akcye kolei Karola Ludwika 83·90.**— **Akcye austr. kredytowe 449 80.**

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

	płacą	żądają
Kraków 19 listopada.		
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	111 —
Marki niemieckie	61 40	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 93	10 —
Imperyał ważny	10 25	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 —
4½% „ „ „	94 —	95 50
4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
4½% „ „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ „ „	100 50	101 40
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 50	100 25
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	54 —
5% „ „ „ „ „ „	47 —	49 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	209 —	210 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	219 —	220 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	285 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 25
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 35	18 25
„ „ węgier. „ „	11 50	12 25
Wiedeń 18 listopada.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 10	81 30
4⅕% „ srebrna	82 30	82 50
4% „ złota	111 70	111 90
5% „ papier. nieop.	96 20	96 40
3⁶/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	131 50	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 70	135 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 75	139 2·
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 30
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	170 30
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 50	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	112 25	112 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 50	— —
Galicyjskie „ „	104 25	104 75
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7%	104 40	105 —
Węgierskie „ „	104 50	105 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 25	104 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 50	108 —
Boden-Credit austryackie . . 80 „	237 —	238 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	275 70	276 —
„ Bank węgierski . . . 200 „	282 —	282 50

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	177 50	178 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	565 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	886 —	888 —
Unionbank . . . . . 200 „	207 75	208 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 —	151 7·
Wied. Bankverein . . . . 100 „	88 7·	89 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	178 50	179 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	335 —	336 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2560	2564
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	206 —	206 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	142 —	142 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	220 —	220 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	158 —	158 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	158 25	168 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	185 50	186 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	174 —	174 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	219 50	219 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	83 50	84 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	164 —	165 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	160 50	161 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	159 75	160 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 25	127
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 30	100 90
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 25	102 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	99 50	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% „ „ „ „ .	100 75	101 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 75	101 25
4% „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 —
4½% „ „ „ 52 lat	95 80	96 50
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 —	96 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	102 25	103 25
5% „ „ „ „ 40 lat	99 65	100 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 90
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 70

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 —	102 —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 —	100 40
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 —	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 50	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	100 75	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 70	101 30
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 30
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 25	81 50
„ nieop. „ „	90 —	90 20
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 20	106 70
„ „ Lit. B 200 „ „	104 75	105 50
„ „ E. 1874 200 m.	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 —	124 50
„ z 1884 . . . . 100 złr.	91 50	92 —
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	98 50	99 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 50	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 30	143 80
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 50	125 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 75	103 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 30	99 80
„ „ II Em. . 200 „ „	98 —	98 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 —	98 50
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 70	100 10
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 50	120 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	131 30	131 90
„ Węgierskie . . „ 100	124 —	124 30
„ Tureckie . . . fr. 400	16 —	16 40
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	9 10	9 40
Kredytowe . . . . . „ 100	179 25	179 75
Clary . . . . „ 42	49 50	50 —
3⁶/₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . . . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	27 50	29 50
Krakowskie . . . . . „ 20	19 —	19 75

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	49 25	50 25
Palffy . . . . „ 42	46 25	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 45	17 75
„ „ węgier. „ 5	11 95	12 15
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 20	19 80
Salma . . . . „ 42	60 50	61 —
Salzburskie . . . . . „ 20	24 —	24 50
St. Genois . . . . . „ 42	60 50	61 —
Stanisławowskie . . . „ 20	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . . „ 21	39 —	39 75
Windischgrätza . . . . „ 21	46 —	47 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 54	12 59
Liry tureckie złote	11 27	11 29
Marki niemieckie za 100 marek	61 72	61 77
Rubel papierowy za 100 rubli	110 25	110 50
Lwów 17 listopada.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	95 —	96 —
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	100 50	101 50
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 —	96 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	93 75	94 75
Warszawa 18 listopada.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 75
„ „ „ V „	— —	98 20
4% Listy likwidacyjne	— —	89 75
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 —
„ „ „ III „	— —	97 85
„ „ „ IV „	— —	— —
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Śliwki i powidła
prawdziwe tureckie świeże
nadeszły do handlu p. f.
H. Kretschmer
w Krakowie róg Rynku i ul. Szewskiej 2.
(2489 10 12)

Sklep z pomieszkaniem i z konsensem na wyszynk wina i traktyernię, w Starym Sączu w rynku — jest każdego czasu do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela *J. Starzewskiego* w Krakowie, ulica Poselska L. 7. (2658 3-3)

Buhajki rozpłodowe
już do skoku zdatne, z obory zarodowej w Kozach, czystej krwi, rasy szwyckiej i glauerskiej, jak również rasy krajowej — są do sprzedania.
Bliższej wiadomości udziela Administracya gospodarcza w Kozach, poczta Kozy.
Bydło zarodowe tej obory zostało na tegorocznej Wystawie krajowej w Krakowie srebrnym i bronzowym medalem odznaczone. (2621-3-3)

SUKNO!
Piękne, trwałe gatunki, tak gładkie jak w nowych gustownych wzorach wykrawa się bardzo tanio. Próbki przesyła się do przejrzenia opłatnie, tylko dobrze assortowane zbiory dla pp. majstrów krawieckich na koszt. (2174-11)
Skład fabryczny sukna
„ZUM WEISSEN LAMM"
in Brünn.

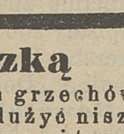
Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik.**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(2151 58-)

Zwycięstwo!
Pół miliona
w danym razie w **najkrótszym czasie** i z **bardzo małą wkładką** można wygrać w najświeższem **przez państwo hamburgskie poręczonem wielkiem milionowem losowaniu.**
To losowanie zawiera **95.000 losów**, z których **46.500 wygranych**, a więc połowę liczby losów musi wygrać, między temi znajduje się główna wygrana w danym razie
500,000 mrk.
szczegółowo:

		marek			marek
1	premia po	300.000	5	w. gr po	15.000
1	wygran. „	200 000	26	„ „	10.000
2	„ „	100.000	56	„ „	5.000
1	„ „	80.000	106	„ „	3.000
1	„ „	70.000	256	„ „	2.000
2	„ „	60.000	512	„ „	1.000
1	„ „	50.000	739	„ „	500
1	„ „	50.000	28800	„ „	145
1	„ „	40.000	15989	wgr. po	300, 200,
1	„ „	30.000			150, 124, 100 m. i. t. d.

Wygrane w ogólnej kwocie
9 milionów 212.050 marek
w złocie wylosowane będą z pewnością w siedmiu po sobie idących klassach i kosztuje **cały los oryginalny I. kl. tylko 3 zł. 50 c. czyli 6 marek, pół losu oryginalnego I. kl. tylko zł. 1·75 czyli 3 marki, ćwierć losu oryginalnego I. kl. tylko 90 c. czyli 1½ marki.**
Ponieważ prawdopodobnie zapas oryginalnych losów szybko będzie rozsprzedanym, przeto uprasza się o wczesne zamówienia (z góry) najpóźniej do **30 listopada 1887.**
Wszelkie zamówienia będą **jak zawsze z największą starannością** wykonane. Każdy zamawiający otrzyma **oryginalne losy państwowe** wraz z planem losowania, a po odbytem ciągnieniu natychmiast urzędowy wykaz wygranych. Wypłaty wygranych uskutecznia **zawsze punktualnie znany** podpisany **dom loteryjny i bankowy.** (2458-2-2)
A. Osiakowski, Hamburg,
Valentinskamp 84/86.

Patent [2681 72]
L. Strakosch & J. Bohuer.
Maszyny do prania
i magle do bielizny

poleca

Aleks. Herzog,
w Wiedniu, Graben,
Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.

Słabość męzka
skutki szczególnej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna.
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 1 złr.
Tysiące wyleczonych w ciągu roku w wielu podobnych cierpień, a tu uczyniony kuracyi w książce tej zalecanej, zupełną swą siłę młodzieńczą. Do nabycia w księgarniach lub franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).
W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblau.** [2087-11-15]

VAN HOUTEN'S CACAO
jest uznany jako NAJLEPSZY
i w używaniu NAJTAŃSZY.
Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci i kolonialnych, oraz cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto zawartości. [2669-93-104]

Miejsca sprzedaży: w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera, handel papieru i korzenny — M. Jaworskiego w Rynku Nr. 44 — Jana Janigi — Ed. Kräntlera, skład materyał. aptecz. — Fr. Lenerta, handel korzenny i materyał. — Józefa Trauczyńskiego, aptekarz. — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 18/19. — W Rzeszowie J. Scheitter & Comp.

Najlepsza
BIBUŁKA NA PAPIEROSY
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
wyrobu francuskiego
Firmy CAWLEY & HENRY w PARYŻU
CAWLEY & HENRY
(1893-10-)

Kwizdy płyn gośćcowy
oddawna wypróbowany doskonały środek przeciw
gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym
Znak ochronny.
a również zabezpieczający przeciw zwichnięciom, sztywności mięśni i ścięgien, zalaniom krwią, przyzwyczajeniom, nieczułości skóry, następnie w częściowych kurczach (kurczach łydek), bólach nerwowych, spuchnieniach powstających z dłuższego opasywania, szczególniej także do wzmocnienia przed i po przywróceniu sił po wielkich trudach, długich marszach i t. p., tudzież w podeszłej starości w nadchodzącem osłabieniu.

Kwizdy płyn gośćcowy
Prawdziwy do nabycia w **Krakowie**
hurtownie i częściowo u aptekarzy: pp. H. Markiewicza, E. Radera, Wikt. Redyka, Ad. Siedleckiego, E. Stockmara, Ernesta Stockmara, Józefa Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego;
hurtownie w handlach materyałów aptecznych: pp. M. Jaworskiego, Ed. Kräntlera i J. Wiszniewskiego.
Prawdziwy do nabycia we **Lwowie**
hurtownie i częściowo u aptekarzy: panów Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, S. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego;
hurtownie w handlach materyałów aptecznych: pp. F. Hanke, A. Hübner i J. Spath.
Dalej **częściowo w aptekach i hurtownie w handlach materyałów aptecznych:** w Baranowie, Bełzie, Biały, Bóbrce, Bochni, Bolczowie, Borysławiu, Borszczowie, Brzesku, Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Bursztynie, Czortkowie, Dębicy, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Glinianach, Glogowie, Gródku, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jezierzanach, Kołomyi, Kossowie, Krośnie, Krzeszowicach, Kuttach, Leżajsku, Łopatynie, Mielcu, Mikulińcach, Mółowce, Myślenicach, Nadworny, Niemirowie, Nisku, Nowym Sączu, Obertynie, Oderberau, Oświęcimie, Podgórzu, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przemyślanach, Przeworsku, Radomyślu, Radymnie, Rohatynie, Rozdole, R. Żniatowie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sanoku, Sędziszowie, Skałe, Skałacie, Skole, Sokalu, Stanisławowie, Starym mieście, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Ubnowie, Ułanowie, Wareżu, Wieliczce, Wiśniczu, Wojniczu, Wojniłowie, Zabłociu, Zakliczynie, Zaleszczykach, Zbarażu, Zborowie, Złoczowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żurawnie, Żywcu.
Główny skład dla Galicyi u P. Mikolascha apt. we Lwowie.
Główny skład rozsyłkowy utrzymuje: apteka obwodowa Franciszka Jana Kwizdy, c. k. austr. i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy w Korneuburgu.
Cena flaszki 1 złr. w. a.
Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach państwa austryackiego składy, które od czasu do czasu umieszczane bywają w dziennikach prowincyonalnych.
Zwraca się uwagę. Przy zakupnie tego wyrobu upraszamy Szan. Publiczność, aby zawsze żądała
Kwizdy płynu gośćcowego.
i zwracała na to uwagę, aby każda flaszka i pudełko zaopatrzone było powyższym znakiem ochronnym. (1767-4-5)

Choroby nerwowe.
CO SĄ NERWY!
Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne schudnienie i zmęczenie, osłabienie męskie (impotencya) i nocne polucye, osłabienie pamięci, blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (podwieszony ból głowy), ból krzyża i grzbietu, histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrwność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i. t. d.
Żaden środek znany medyczne nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak **Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI**, wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwie porzeczona.
Cena pudełka z dokładnem opisem złr. 1·80.
Skład **w Krakowie** wyłącznie u p. **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Skład centralny i rozsyłkowy u **Al. Gischner,** dyplomowany aptekarz pod Weilburg **w Baden** (Weikersdorf) przy Wiedniu. (2553-2-20)

Firma założona 1828. Fondée 1828.
LUDWIG HARTMANN & EIDAM
Następca Kasper Schefcik,
Fabryka towarów tokarskich
w Wiedniu, VI., Magdalenenstrasse 6,
obok teatru an der Wien
Szczególność: Prawdziwe piankowe i bursztynowe towary, laski i **bicze.** — Wachlarze, towary ze słoniowej kości i szyldpatu, gry w domino i szachy. — Rozsyłka za zaliczką. — Album wzorów na żądanie darmo. [2456-3-6]

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
WIEN · PRAG BODENBACH BUDAPEST.
unter eigener Firma unter R. Blumenau
ECHTER ENTOELTER
CACAO
VORRÄTHIG IN ALLEN BESSEREN DROGUEN- SPEZEREI- UND DELICATESSENGESCHÄFTEN.
[2165-5-]

COGNAC-Curlier
fine **Champagne**
(2562-8-12) jest najlepszym i najtańszym koniakiem.
Reprezent: *Ludwik Reicher w Wiedniu, Riemergasse Nr. 15.*

WZOREM I ZNAKIEM OCHRONNYM ZABEZPIECZONA OD FAŁSZERSTW.
Sól żoładkowa
(proszek na trawienie)
JULIUSZA SCHAUMANNA,
właściciela apteki obwodowej w Stockerau.
Według zdania słynnych lekarzy wskutek swego składu najskuteczniejszych środków aptecznych, oddziaływa ten środek szczególnie na trawienie i przeczyszczenie krwi. — Nadzwyczajną skuteczność osiągnięto przeciw **katarom żołądka i kanale odchodowym i tychże skutkom:** na zbytnie kwasy w żołądku, **brak apetytu, zgagę, obrzęknięcie jelit brzusznych, cierpienia hemoroidalne,** przeciw wszelkim przypadłościom osłabienia u kobiet i dzieci, przeciw **bladaczce, wychudnięciu, blednicy i migrenie.** Przez ciągłe używanie jest ta sól jedynym środkiem radykalnym przeciw **melancholii i hipochondrycznemu usposobieniu.** (2051-3-5)
Do nabycia u fabrykanta i właściciela apteki w Stockerau, tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier. Cena pudełka 75 ct. Wysyłka za zaliczką najmniej 2 pudełek.
Przy kupnie tego preparatu uprasza się żądać wyraźnie „Schaumanns Magensalz".
Składy mają w następujących miastach w Galicyi: w **Krakowie** A. Dylski, E. Radler, P. Krokiewicz, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, K. Wiszniewski, apt. i E. Kräutler, handel środków aptecznych; w BRODACH A. Inlender i M. Reder aptek.; w BRZEŻANACH B. Dembiński, apt.; w BUDZANOWIE P. Wasowicz, apt.; w CZORTKOWIE L. Nohs, apt.; w DROHOBYCZU L. Dobrzyński i A. Aichmüller apt.; w GRZYMAŁOWIE A. Dziopiński apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski apt.; w JAROSŁAWIU J. Rohm apt.; w JEZIERZANACH A. Kraiński apt.; w KOŁOMYI E. Stenzl apt.; w ŁAŃCUCIE F. Madeyski i M. Schulz apt.; we LWOWIE J. Beiser, S. Rucker, P. Mikolasch, J. Wewiórski i K. Sklepiński apt.; w PECZENIŻYNIE J. Nowicki apt.; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, i Mańkowski, J. Maszewski i J. Kalicki apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt.; w RZESZOWIE A. Kalinowski i A. Karpiński apt., J. Schaitter i Sp. handel korzenny; w SAMBORZE J. Aleksiewicz i K. Maresch apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beil i J. Macura apt.; w STRYJU L. Gärtner apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz i H. Kahane apt.; w TARNOWIE L. Chodacki apt.; w Wieliczce B. Mieczyński apt.; w ZALESZCZYKACH F. Kaetanowicz apt., — tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach austryacko-węgierskiej monarchii.

J. PSERHOFER
apteka w WIEDNIU, Singerstrasse Nr. 15.
„Zum goldenen Reichsapfel".
Pigułki czyszczące krew dawniej uniwersalnemi pigułkami zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 cnt., zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 cnt., pocztą nieopłat. za zaliczką 1 złr. 10 cnt.**
Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek złr. 1·25, 2 zwoje 2 złr. 30 ct., 3 zwoje 3 złr. 35 ct., 4 zwoje 4 złr. 40 ct., 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 ct. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).
Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył tego srodka, poleca go dalej.
Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Leogang, 15 maja 1883 r.
Szanowny Panie! Pańskie pigułki działają prawdziwie cudownie, nie są tak jak inne zachwalane środki, lecz pomagają rzeczywiście na wszystko.
Z zamówionych na Wielkanoc pigułek rozdałem prawie wszystkie przyjaciołom i znajomym, a wszystkim one pomogły, nawet osoby w starszym wieku i z rozmaitemi cierpieniami i chorobami doznały przez nie jeżeli nie całkowite zdrowie, to znaczną ulgę, i chcą ich dalej zażywać. Upraszam zatem o ponowne przysłanie pięciu zwoi. Odemnie i wszystkich, którzy za pomocą Pańskich pigułek wyzdrowieli, najserdeczniejsze podziękowanie. *Marcin Deutinger.*

Bega, St. György, 16 lutego 1882 r.
Szanowny Panie! Nie mam słów na wypowiedzenie najserdeczniejszego podziękowania za Pańskie pigułki, gdyż po Bogu wyzdrowiała moja żona, która przez parę lat ciężko chorowała, przez pańskie pigułki czyszczące krew, a jakkolwiek jeszcze je zażywać musi to zdrowie jej tak się polepszyło, iż z młodocianą rzeźkością może sprawować swe obowiązki. Z mojego podziękowania proszę dla dobra wszystkich cierpiących zrobić odpowiedni użytek a zarazem zechce mi Pan przysłać znów dwa zwoje pigułek i dwa mydła chińskie.
Z szczególnym szacunkiem
Alojzy Nowak, ogrodnik.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański słynny balsam na odmrożenie, który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce ogłosić publicznie moje pismo. — Wiedeń 20 lutego 1881 r.
Z szacunkiem *C. v. T.*

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 c., opłatnie 65 c.

Balsam na wole niezawodny środek na wzdęcie szyi, flaszka 40 c., opłatnie 65 c.

Esencya życia (Krople prazkie) przeciw zepsutemu żołądkowi — złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. — Flakon 20 ct.

Sok z babki zaostrzonej, ogólnie znany doskonały domowy środek na nieżyt, chrypkę, kurczowy kaszel itp. Flasz. 50 ct., 2 fl. opłat złr. 1·50.

Amerykańska maść gośccowa, najlepszy środek przeciw wszystkim gośccowym i reumatycznym cierpieniom. 1 złr. 20 ct.

Likier z ziół górskich, W. O. Bernharda, flaszka 2 złr. 60 ct., ½ flaszki 1 złr. 40 ct.

Proszek na pot u nóg, pudełko 50 c., opłatnie 75 c.,

Esencya na oczy Romershausena, flaszka 2 złr. 50 ct., ½ flaszki 1 złr. 50 ct.

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera, od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, bolących i rozognionych piersiach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct., opłatnie 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bullricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, palenia żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu i. t. d. Paczka 1 złr.

Wódka francuska, flaszka 60 ct.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryac. gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie szczególności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktualnie i jaknajtaniej będą sprowadzone.
Rozsyłka pocztą za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym lub za zaliczką.
Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) porto jest znacznie tańsze niż przy posyłkach za zaliczką.
Prawie wszystkie powyższe szczególności mają także na składzie w **Krakowie** pp. W. Redyk aptek. i P. Krokiewicz aptek. (2287-6-12)

Mieszkanie przy plantach.
Sześć pokoi na I. lub II. piętrze przy ulicy Basztowej pod Nr. 27 jest do wynajęcia każdego czasu. (2656-2-4)

Ceny umiarkowane.
Marya Cauwel w Wiedniu, I. Seilerstätte 7.
Skład prawdziwych
gorsetów paryskich
dla pań i dzieci.
Specyalne gorsety według lekarskich wskazówek. (2243-9 25)
Prawdziwa bielizna Dra Jägera.
Własne wyroby **pończoch, skarpetek** i. t. p. artykułów u
MARYI CAUWEL
w Wiedniu,
I., Seilerstätte Nr. 7.
Przyjmuje gorsety do czyszczenia i naprawy.
Nadrabia pończochy i skarpetki.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia za zaliczką poczt. odwrotną pocztą.
Korespondencya **po polsku, po francusku, i po niemiecku.**
Marya Cauwel w Wiedniu, I. Seilerstätte 7.
Cenniki na żądanie franco.

Solitera leczy (i listownie)
Dr. Bloch w Wiedniu. Praterstrasse 42.
1522 26-3)

Mimo nadzwyczajnie podrożałych cen kawy, sprzedaję bardzo tanio i polecam szczególniej jeden gatunek
kawy
Ceylon wybornej i doskonałej w smaku, którą sprzedaje po taniej cenie **90 ct.** za pół kilo i która nawet najwięcej wybredny smak zupełnie zadowolni. Oprócz tego wszelkie
towary kolonialne
w najlepszym gatunku po **najtańszych cenach** w handlu
W. GOLDWASSERA
w Krakowie, Rynek gł. L. 5.
Towary daję także na **książeczki kontowe** z terminem wypłaty **miesięcznym.** (2498 7-7)

Podagra, Reumatyzm
Piasek w Urynie
NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA
LITHINY
Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi żwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.
We Lwowie, w aptekach PP: Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie, PP: Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego.
[1574-20-]

WYBORNE
siedmiogrodzkie wina wyskokowe
w najlepszym gatunku, słodkie i ogniste, jak tokajskie, bardzo smaczne wina na wety, rozsyłam w butelkach koszykowych zawierających 3 litry za zaliczką 3 złr. 60 c. opłatnie do każdej stacyi pocztowej.
Również rozsyłam stare wyborne wina stołowe po 25 c. za litr, w gustownych butelkach koszykowych lub baryłkach zawierających 25 do 50 litrów. Przy zakupnie większej ilości tańsze ceny. (2531-8-20)
F. J. MISSELBACHER,
Torda, Siebenbürgen, Ungarn.

DROB STOŁOWY
i naturalne wina węgierskie
rozsyłamy za zaliczką lub za gotówkę, ostatnie w 4-litr. baryłkach pocztowych opłatnie do każdej stacyi pocztowej: **białe wino stołowe 2 złr., czerwone wino stołowe 2 złr. 65 ct., czerwone wino na wety 3 złr. 10 ct.,** najlepsze **jabłka stołowe** 5 kilo opłt. **1 złr. 60 c., orzechy włoskie** 5 kilo opłt. **1 złr. 85 c.,** węgier. **kurze jaja** 60 sztuk opłt. **2 złr. 20 c., miód górski** 5 kilo opłt. **3 złr. 40 c., śliwki** suszone 5 kilo opłt. **2 złr. 50 c., wędzona szynka wieprzowa** 5 kilo **4 złr. 20 c., wędzona słonina wieprzowa** 5 ko opłt. **4 złr., gęsi do smażenia** 5 kilo opłat. **3 złr. 40 c., kury do smaż.** 5 kilo opłt. **3 złr. 70 c., kaczki do smaż.** 5 kilo opłt. **4 złr., indyki** 5 kilo opłt. **4 złr. 20 c.** [2454-9-32]
J. Watz & Co. w Werschetz, w Węgrzech.

Impotencyę,
osłabienie męskie,
wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **oleczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie
Dra Hartmanna
specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału
w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.
Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem także listownie, a lekarstwa przesyła się dyskretnie. Honoraryum mierne. (2279-199-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 października 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca,
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (2570 99-)

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza,
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*